Nr 2. Kraków, Poniedziałek 2 Stycznia 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
W miejscu: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowe:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Flaka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokolowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Krug. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6, M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zamiast programu noworocznego.

Dziennik, rozpoczynający trzydziesty z rzędu rocznik, a służący nieprzerwanie tejsamej idei i politycznej myśli, ma niejakie prawo czuć się zwolnionym od kreślenia programu swej działalności z rokiem nowym. Organ demokracyi polskiej, założony przed laty trzydziestu w Krakowie, za pierwszych redaktorów mający Romanowicza, Asnyka, Mieczysława Pawlikowskiego i Tadeusza Rutowskiego, przetrwał przy tymsamym sztandarze wszystkie ewolucye polityczne i społeczne, torując drogę przewodniej myśli swoich założycieli i pierwszych pracowników pióra. Czy i w jakim stopniu przyczyniła się „Nowa Reforma“ do tego zdemokratyzowania kraju i społeczeństwa, które przestało w znacznej mierze być frazesem, a z każdym rokiem coraz realniejsze i widoczniejsze przybiera kształty, — nie naszą jest dzisiaj rzeczą sądzić. Ale stopniowy, stały rozwój dziennika, wytrwałą, celowo obmyśloną akcyą zdobywającego sobie z każdym rokiem coraz szersze sfery czytelnictwa polskiego i światłych zwolenników swoich przekonań, — możemy chyba bez przechwałek uważać za wskazówkę, że usiłowania tych ludzi, co w dzienniku samym pracują i koło niego w pracy publicznej się skupiają, zyskują coraz głośniejszą i coraz powszechniejszą w społeczeństwie polskiem aprobatę.

Praca to żmudna, bo nie obliczona na efekt chwilowy, wymaga wiary w głoszone hasła polityczne i wytrwałości w walce nieraz bardzo zaciętej i nierównej. Jej nagrodą może być jedynie przeświadczenie, że dobrze i trafnie pomyślanej służy idei narodowej, a zachętą do wytrwania w niej, — jest właśnie ten rozwój politycznej myśli, której ona służyła i służy.

W trzydziestu latach ery konstytucyjnej w państwie a samorządu w kraju naszym, zmieniło się ustosunkowanie czynników politycznych i społecznych. Program demokratyczny jednak, nakreślony przez „Nową Reformę“ na pierwszych jej kartach, program demokracyi polskiej, głoszącej równe prawa i obowiązki wszystkich stanów i sfer społecznych, powołanych w równej mierze do pracowania nad odrodzeniem narodu w imię nieprzedawnionych jego praw do niepodległości Ojczyzny, — ten program w zasadniczych swoich punktach przetrwał wszystkie ewolucye trzydziestolecia i nie wymaga dzisiaj żadnej korektury. Czy dlatego tylko, że dotąd nie został w całości spełniony? Właśnie dla tego, że praca nad wykonaniem tego programu nie przestała nigdy być aktualną, mniej nagłą, i że wszystkie inne programy demokratyczne wracać musiały zawsze do tej zasadniczej myśli, jeśli nie miały się jej sprzeniewierzyć.

Nasz program polityczny pozostaje więc tensam. Kreślenie linii wytycznej, po której wykonanie jego posuwać się będzie, byłoby może ponętną rzeczą, gdyby równocześnie nie kryło ryzyka politycznego. Historyi nie wysnuwa się z premis i nie przepowiada się jej biegu z przeszłości. Narody i społeczeństwa żyją, a życie samo żłobi sobie warunki rozwoju i kreśli swoją historyę. Im dalej posuwa się społeczeństwo nasze w wyrobieniu i uświadomieniu swojem politycznem, w zrozumieniu swoich zadań i potrzeb, tem silniej załamuje się linia jego pracy publicznej i wysiłków kulturalnych. Więc jak dotąd, tak i nadal śledzić będziemy te fazy, przez jakie z natury rzeczy przechodzić musi nasz organizm społeczny, w wyjątkowych, pod trzema zaborami, stosunkach szukający dla siebie warunków życia i rozwoju; — baczyć jednak będziemy, aby wahania te i ewolucye nie przekroczyły linii, poza którą kończy się interes narodu, a zaczyna się narodowa prostracya, zanik przewodniej demokratycznej myśli polskiej.

Demokracya polska ma prawo do zaufania w swoje siły, niedoceniane zazwyczaj przez nią samą i marnowane przez rozpraszanie ich w zbliżonych wprawdzie ku sobie, ale często rozbieżnie idących kierunkach. — Uważamy tę fazę polityczną w życiu naszem za przejściową, za objaw pewnej żywiołowej samorzutności różnych sfer społecznych, które, doszedłszy do pewnego samopoznania i zrozumienia swoich własnych zadań, nie doszły jeszcze do świadomości dróg wspólnych całej demokracyi polskiej, obejmującej całokształt społeczeństwa polskiego.

Jeżeli więc dzisiaj określić mamy zapatrywania nasze na zadania naszego społeczeństwa i narodu w dobie najbliższej, to streszczamy je w konieczności konsodalicyi stronnictw demokratycznych polskich i w równorzędnem, tj. równouprawnionem współdziałaniu ich dla ostatecznego wytworzenia szerokiej, stałej podstawy do akcyi, mającej na celu spełnienie zasadniczego programu demokratycznego.

Nie marnować sił w partyzantkach stronniczych, pogłębić zrozumienie dla zasad i ostatecznych celów demokracyi polskiej, w akcyi politycznej rozróżniać ściśle cele od środków, i nie zasklepiać się w interesie stanu i frakcyi, nie cofać się przed rozwiązaniem najtrudniejszych nawet zagadnień, narzucanych nam nieraz niespodzianie: oto zadania, przy których spełnianiu radzibyśmy widzieć całą demokracyę polską.

Z naszej strony nie braknie nigdy rzetelnych usiłowań, aby uczciwej pracy publicznej i narodowej, z którejkolwiek podjętoby ją strony, użyczyć poparcia. Szpalty naszego dziennika, jak dotąd, tak i nadal, stać będą zawsze otworem dla usiłowań społecznych i narodowych, zdążających do wzmocnienia sił naszych i odrodzenia narodu, mającego wszelkie prawa i warunki do niezależnego bytu i niepodległości politycznej.

Zadania Koła polskiego.

Odręczne pismo cesarza poleca bar. Bienerthowi utworzenie nowego gabinetu. Rozpoczną się poszukiwania kandydatów do tek ministeryalnych, a nowy gabinet w ośmiu dniach najdalej zszereguje się pod sztandarem dotychczasowego prezydenta. Czy charakterem swoim różnić się będzie nowy gabinet od dotychczasowego? Bar. Bienerth dał pod tym względem niedwuznaczne wskazówki, a informacye oficyalne i półoficyalne pozwalają już dzisiaj na wytworzenie politycznego tła nowego rządu. I na tej podstawie dzisiaj na pewne już powiedzieć możemy, że nowy gabinet identyczny będzie właściwie z ustępującym. A więc zostają w nim: Bienerth, Weiskirchner, Stuergkh i Hochenburger, ustępują z parlamentarzystów dwaj polscy ministrowie, Biliński i Dulęba, zmieniają się urzędnicy: Haerdtl, Ritt, Wrba i Popp, ustępując miejsca innym urzędnikom.

A więc gabinet zatrzymuje nadal swój urzędniczy charakter, bo szefem jego pozostaje nadal urzędnik, politycy niemieccy zaś, zasiadający w jego gronie, oprócz jednego Weiskirchnera, nie należą do parlamentu, inne zaś teki objąć mają urzędnicy niemieckiej, polskiej i czeskiej narodowości. Nawet teka skarbu, jak się dziś dowiadujemy, powierzona ma być urzędnikowi, i to Niemcowi.

Oczywiście wobec takiego składu przyszłego gabinetu, program dotychczasowy bar. Bienertha pozostanie ten sam, a w szczególności nie zajdzie w nim żadna zmiana w sprawie kanałów, której prasa niemiecka z góry już odmawia aktualności i znaczenia. (N. Fr. Presse“ nazywa ją „kwestyą poboczną“.)

Jakiż więc sukces odnosi Koło polskie z takiej rekonstrukcyi gabinetu?

Oto obalono gabinet, którego szef okazał Kołu polskiemu pewnego rodzaju lekceważenie, podał się bowiem do dymisyi, nie czekając nawet na zapowiedzianą przez prezesa Koła uchwałę, która miała rozstrzygać o stosunku Koła do rządu. Ten gabinet więc, zmieniony co do składu personalnego, niezmieniony co do swojego charakteru politycznego, pozostaje nadal rzekomo „zrekonstruowany“.

Oczywiście gabinet Bienertha zachowuje nadal swój dotychczasowy charakter przedewszystkiem z tego powodu, ponieważ w najważniejszej dla Koła polskiego sprawie politycznej, t. j. sprawie budowy kanałów, stanowisko gabinetu nie doznaje zmiany.

Skutki tej rekonstrukcyi gabinetu dla Koła już dzisiaj dadzą się bez trudności przewidzieć. Są one wprost dla delegacyi naszej fatalne.

Przedewszystkiem najważniejsza i najbardziej wpływowa teka skarbu będzie dla Koła polskiego stracona. Ta nierówna walka polityczna, jaką podjęło Koło polskie z rządem, naraziła ją nadto na bolesne ataki ze strony inspirowanej prasy wiedeńskiej, a szczególnie chrześcijańsko-socyalnej. Zawsze wrogo dla Koła polskiego usposobiona prasa niemiecka, z wielką radością i widocznem zadowoleniem starała się wykazać i podnieść istniejące w Kole polskiem stosunki partyjne, dochodząc do wniosku, że są one objawem wzmagającego się w Kole polskiem rozstroju.

Zarzucano Kołu polskiemu, że nie liczy się z mocarstwowem stanowiskiem państwa, ponieważ żąda olbrzymich wydatków na budowę dróg wodnych, gdy wydatki na armię i marynarkę są kwestyą życia dla państwa. Podejrzywano także Koło polskie, jakoby chciało przeszkodzić pokojowemu załatwieniu sporu czesko-niemieckiego.

Prezes Koła polskiego, p. Głąbiński, o którego misyi pojednawczej czesko-niemieckiej z takiem uznaniem rozpisywały się przed rokiem dzienniki wiedeńskie, dzisiaj jest przedmiotem równie niesmacznych, jak dotkliwych ataków ze strony tej samej prasy.

Wobec tego zapytać się musimy, czy udział polskich mężów politycznych w takim gabinecie jest wskazany i możliwy?

Przedewszystkiem nie wyobrażamy sobie w tym gabinecie roli prezesa Koła polskiego, któremu oddanoby drugorzędnej wartości tekę, nie mogącą mieć wogóle decydującego wpływu na rząd, a przedewszystkiem nie dającą żadnej gwarancyi, że budowa kanałów będzie rozpoczęta.

Prezes Głąbiński ściągnąłby na siebie tylko podejrzenie, że jako kierownik Koła, nie zdobywszy politycznych, ani materyalnych dla kraju sukcesów, bierze tekę dla teki, to jest dla zaspokojenia osobistej swojej ambicyi.

Sytuacya wytworzyła się dla Koła polskiego fatalna, a wytworzyły ją dwie przyczyny.

W Kole był brak skonsolidowanej większości, któraby polskim członkom gabinetu udzielić mogła należytego poparcia, która mogłaby wobec szefa gabinetu objawić w niedwuznaczny sposób swoją niezależność i temsamem wywrzeć należyty wpływ na kierunek jego rządów.

W Kole polskiem w stanowczych i decydujących chwilach objawiał się brak energicznego i sprężystego kierownictwa. P. Głąbiński, osobiście przez wielu członków Koła ceniony, nie objawiał przymiotów, koniecznych do kierownictwa klubem o tak różnorodnym składzie, jakim było Koło polskie.

Prezydyum Koła polskiego, z czterech członków złożone, rozpraszało często swoją akcyę, co narażało Koło w stanowczych chwilach na utratę wpływu i powagi. P. Głąbiński nie zdobył się wobec tych stosunków na zajęcie zdecydowanego stanowiska.

Jedynem więc wyjściem i ratunkiem dla Koła polskiego jest w tej chwili utworzenie stałej większości, jako wyłącznie prowadzącej do jego konsolidacyi.

Drugą przyczyną, która wytworzyła obecną, fatalną dla Koła sytuacyę, była błędna jego taktyka w sprawie budowy kanałów. Przez szereg lat nie zrobiło Koło polskie w tej sprawie nic, albo prawie nic. Koło polskie głosowało za różnemi, wielkiej wagi dla rządu przedłożeniami, nie czyniąc „junctim“ pomiędzy głosowaniem swojem w tych sprawach a budową kanałów. Dlatego pozwolono utrwalić się opinii, że w Kole są liczni przeciwnicy kanałów, a zwolennicy ich nie biorą sprawy ani zbyt gorąco, ani zasadniczo.

Dopiero w lecie zeszłego roku rozpoczęło gwałtowną kampanię o kanały przeciwko rządowi, nie zapewniwszy sobie należytego poparcia u sprzymierzeńców tj. u większości parlamentarnej.

Następstwem tego jest, że walka podjęta przez Koło polskie z rządem nie dała ani politycznego, ani rzeczowego sukcesu dla kraju. Gabinet Bienertha faktycznie obalony nie został. Nie zdobyto także dla kraju kanałów. Przeciwnie — gabinet Bienertha pozostaje, a z nim także jego dotychczasowy program, nie liczący się prawie zupełnie z potrzebą budowy kanałów w Galicyi. Ustępują z niego tylko dwaj ministrowie Polacy.

Wniosek stąd oczywisty, że nietylko należy dążyć do konsolidacyi Koła, ale także zmienić należy z gruntu dotychczasową jego taktykę polityczną. Prezes Koła polskiego musi z większością parlamentarną utrzymywać najściślejsze stosunki, musi wyrobić sobie wpływ stały w tej większości, celem zapewnienia z jej strony należytego poparcia dla postulatów Koła.

W ten sposób dążyć musi Koło polskie do odzyskania dawnego swojego politycznego stanowiska, które było wielkim naszem sukcesem politycznym, skuteczną bronią i wielką siłą polskiego narodu w monarchii austryackiej.

Nowy rok u dworu.

(Tel. „Now. Ref.“)

Wiedeń, 2 stycznia.

Wczoraj wieczorem odbyła się w Schönbrunie uczta rodzinna, w której wzięli udział wszyscy członkowie domu cesarskiego.

Wiedeń, 2 stycznia.

Wczoraj odbyła się u ochmistrza dworu ks. Montenuovo noworoczne przyjęcie, w którem wzięli udział wszyscy wspólni ministrowie z wyjątkiem br. Schönaicha, br. Bienerth i wszyscy członkowie gabinetu, biskup dr Nagel i wielu dygnitarzy cywilnych i wojskowych.

Zasłabnięcie cesarza.

(Tel. „N. Reformy“.)

Wiedeń, 2 stycznia.

„Correspondenz Wilhelm“ donosi: Cesarz cierpi na lekki katar, który jednak niema żadnego znaczenia i z tego powodu wczoraj pozostał w Schoenbrunie. Wstał on wczoraj rano, jak zwykle, i załatwił akta państwowe i wogóle w jego zwykłym programie dnia nie nastąpiła zmiana. Tylko codzienny prawie wyjazd cesarza ekwipażem do Burgu tym razem wskutek usilnych nalegań lekarza przybocznego monarchy nie odbył się, by silny wiatr poranny i zimno nie zaszkodziły cesarzowi. Zwykła tura gratulacyj noworocznych nie odbyła się, dopuszczeni byli tylko arcyksiążęta, gdyż chodziło o to, aby cesarz nie natężał się przy mówieniu. Że pomimo tych ostrożności nie zachodzi najmniejsza obawa, to wynika już stąd, że wieczorem cesarz wziął udział w uczcie rodzinnej. Ogólne audyencye, zapowiedziane na dziś, odwołano, gdyż trwają one godzinami, natomiast odbędą się audyencye specyalne, między innymi przyjmie cesarz o godzinie 2 po południu Sykstusa księcia Bourbon i Parmy.

Dalsze telegramy na ostatniej stronie dziennika.

Kradzieże na kolei syberyjskiej.

(Tel. „N. Reformy“.)

Berlin, 2 stycznia.

Tutejszy „Tageblatt“ donosi z Petersburga:

Rezultaty zakończonej właśnie rewizyi kolei syberyjskiej są zdumiewające. Okazało się, że pod względem przekupności i sprzeniewień funkcyonaryusze tej kolei godni są stanąć obok najwybitniejszych w tej mierze intendantur rosyjskich.

Przeprowadzający rewizyę senator Gliczyński, otrzymał dziewięćdziesiąt tysięcy skarg na przekupstwo i nadużycia funkcyonaryuszów kolejowych. Stwierdzono że urzędnicy ukradli przeszło 22 miliony rubli. Szkody, jakie skarb państwa poniósł wskutek przekupstwa i innych nadużyć, nie dają się obliczyć.

Rewizya stwierdziła, że wyżsi urzędnicy wysyłali często wielkie przesyłki bez wszelkich dokumentów i kwitów. Szefowie dystansów zapisywali dawno umarłych ludzi — jako robotników, podejmując za nich „zarobki“. Na małych stacyach działy się nadużycia największe, często zdarzało się, że naczelnicy stacyj i kontrolorowie okradali po prostu wagony.

Fałszowanie frachtów było najbardziej rozpowszechnionym sposobem „pobocznego zarobkowania“ urzędników. W kopalniach węgla, leżących wzdłuż kolei, skonfiskowano wszystkie książki, zawierające najwięcej dowodów przekupności urzędników.

Jubileusz „Narodnich Listów“.

Dnia 1 stycznia 1861 ukazał się pierwszy numer „Narodnich Listów“. Naczelne miejsce zajął w nim program stronnictwa narodowego czeskiego, podpisany w pierwszym rzędzie przez Franciszka Palackiego, Franciszka Władysława Riegera i Franciszka Brannera. Towarzyszył im długi szereg nazwisk mężów poważnych w świecie narodowym czeskim. Program powoływał się wprawdzie na historycznie uprawnioną samodzielność „świętej korony czeskiej“, ale autorzy jego nie zdążali wcale do wznowienia i wskrzeszenia dawnego państwa czeskiego. „Żądamy — pisali oni — ścisłego wykonania i przeprowadzenia patentu październikowego z roku 1860; żądamy, aby prawodawcza władza Sejmów otrzymała jak najrychlej organa wykonawcze... Zasadą naszą jest równouprawnienie narodościowe. Żądamy, aby przeprowadzono tę zasadę w całem życiu publicznem, w szkołach i urzędach, bez rozdziału, aby szkoły i urzędy były tak czeskie w czeskich okręgach, jak niemieckie są w niemieckich“.

W roku 1863 przyszło do rozłamu wśród Czechów. Wolnomyślni sympatyzujący z powstaniem polskiem, grupowali się koło „Narodnich Listów“, konserwatyści Rieger, Palacky, stojący po stronie Rosyi, założyli nowe pismo „Naród“ i poniekąd nowe utrzymali stronnictwo, program ich jednak w zasadzie pozostał tensam, jaki podpisali dwa lata przedtem w „Narodnich Listach“, które pozostały organem stronnictwa narodowego nawet wówczas, gdy ścierać się w niem zaczęły coraz bardziej różne zdania i kierunki, gdy jedni z narodowców czeskich nie chcieli wcale brać udziału w parlamencie centralnym, inni zaś przyjąwszy do niego wybór chcieli go opuścić tylko wraz z Polakami, pragnąc ich gwałtem za sobą pociągnąć, aż wreszcie delegacya czeska, zawiedziona w swoich nadziejach narodowych, usunęła się całkiem z parlamentu (1863 — 1873). Większość oświadczyła się za dalszą biernością polityczną, mniejszość „młodszych“ ogłosiła zasadę polityki czynnej. Ostatni z nich nazwali się „narodni stranou svobodomyslnou“. Popularnie nazywano ich „Młodoczechami“; większość otrzymała nazwę „Staroczechów“.

Stronnictwo narodowe jednoczyło w sobie różne stany wyznania, przekonania polityczne: właścicieli ziemskich i rękodzielników, duchownych katolików i ewangelików, skrajnych konserwatystów i liberałów. Tworzyły się wprawdzie grupy, grona i koła, ale rozłam tworzy się dopiero od wystąpienia Młodoczechów, a różnice rysują się coraz silniej, odkąd Staroczesi założyli swój „Hlas Nàroda“ (1886), a „Nàrodni Listy“ stały się organem polityki młodoczeskiej, ciągle jednak narodową sprawę popierały. I mogły „Narodni Listy“ z zadowoleniem zapisywać w swoich łamach coraz to nowe zdobycze narodowe swoich zwolenników. Zyskali czeskie szkoły ludowe, średnie, zawodowe, wskrzeszono czeską wszechnicę, Akademię umiejętności, społeczeństwo zbudowało „Narodni Divadio“, otwarto czesko-morawską kolej transwersalną, założono Bank krajowy, zakład narodowo-gospodarczy. Ogromną zdobyczą narodową Młodoczechów była zmiana systemu wyborczego do Izb przemysłowo-handlowych, dzięki czemu trzy Izby (praska, pilzeńska i czesko-budziejowicka), niemieckiego charakteru pozbawione, otrzymały ducha i szatę czeską, co w skutkach dalszych dało Czechom przewagę w sejmowej kuryi miejskiej. Na koniec nie małą były zdobyczą językowe rozporządzenia Stremayerowskie z r. 1886, aczkolwiek były one spełnieniem jednego tylko punktu z programu, ogłoszonego w pierwszym numerze „Narodnich Listów“.

Odtąd wzrastał, wraz ze znaczeniem młodoczeskiego stronnictwa, wpływ i znaczenie „Nar. Listów“, wytrzymujących, pod względem kultury publicystycznej, obfitości informacyj i fachowego traktowania rzeczy, współzawodnictwo z pierwszorzędnemi dziennikami niemieckiemi.

U szczytu swej popularności stanęli Młodoczesi w roku 1891. Przy wyborach do parlamentu usunęli prawie zupełnie z widowni Staroczechów. Przez dziesięć lat następnych byli też jedynem może stronnictwem czeskiem w parlamencie, a „polityka etapów“ Kaizla nie mało dodała im znaczenia i uroku. Dopiero na początku wieku XX. wytworzył się rozdział wśród Młodoczechów. Dr Kramarz musiał szukać innego organu i założył „Den“, aby odpierać ataki radykalniejszych „Narodnich Listów“ na jego pracę „pozytywną“. Nareszcie przed samym niemal swoim jubileuszem 50 urodzin zdołał znowu Kramarz utworzyć konsorcyum i nabyć „Narodni Listy“, które są dzisiaj jego organem.

Dziennik, obchodzący 50 rocznicę swojego istnienia, skupiał w swoim czasie całe niemal czytelnictwo czeskie. Czytali „Narodni Listy“ wszyscy, bo każdy Czech znalazł w nich stosowną dla siebie lekturę. Niema w języku czeskim pisma, któreby dawało w tygodniu, jeśli już nie codzień, tyle informacyj z zakresu życia publicznego, literatury, sztuki, przemysłu, handlu i t. d., co organ młodoczeski. Bogactwem treści, jej różnorodnością, ożywioną piórami najwybitniejszych w narodzie autorów, podbiły „Narodni Listy“ opinię publiczną do tego stopnia, że dla zagranicy stały się poważnem źródłem informacyj i opinii publicznej czeskiej. Trzechkrotny stan wyjątkowy w Pradze naraził wprawdzie „Nar. Listy“ na ciężkie przejścia, ale nie zachwiał ich powagi.

Najwybitniejsi autorzy wspierali „Nar. Listy“ swoją pracą. Obok imienia założyciela „Narodnich Listów“ Juliusza Gregra spotyka się stale nazwisko Vit. Halka, wielkiego poety, równego Zeyerowi i Czechowi. Halek z Gregrem odbywa wycieczki i natchnionemi opowiadaniami wypełnia felietony jego pisma, zachowując mu wierność do zgonu swego (1874). W latach 1865—1891 jest stałym felietonistą „Narodnich“ Jan Neruda, uznany za pierwszorzędnego felietonistę w całym świecie słowiańskim. Napisał 2.260 felietonów, talentem swoim przypominając naszego L. Siemieńskiego. Rozgłośne były artykuły wstępne Ferdynanda Schultza († 1905) z zakresu historyi politycznej. Z dzisiejszych powieściopisarzy do redakcyi należą Józef Holeczek, twórca „Naszich“ i Ign. Herrmann, którego pióro znajomością starej Pragi przypomina naszego Prusa i Or-Ota, znawców „Starej Warszawy. Zarówno Svatopluk Czech, jak Jar. Kvapil przez czas pewien należeli do redakcyi tego dziennika.

Stosunek „Narodnich Listów“ do Polski i Polaków był w różnych czasach różny. Założyciele ich, Edward i Juliusz Gregrowie, znani z sympatyj polskich, nie taili ich, gdy w grę wchodziły sprawy polskie. W roku 1867 odbyli z całą delegacyą czeską słynną pielgrzymkę do Rosyi i doznali niezmiernie czułego przyjęcia w Petersburgu. Odtąd Czesi z coraz większą tęsknotą spoglądają ku Newie, a w „Nar. Listach“ polonofilizm ustępuje miejsca afektacyi słowiańsko-rosyjskiej.

Dopiero zjazdy dziennikarskie i inne ogólno słowiańskiej natury, a jeszcze bardziej rozczarowanie po wojnie japońskiej i po zamachu czynowniczym na konstytucyę, wreszcie neoslawizm, zwróciły uwagę „Narodnich Listów“ na istotny stan sprawy polskiej w zaborze rosyjskim i zbliżyły ich ku Polakom.

Dalecy od narzucania prasie czeskiej naszych spraw narodowych, a tem mniej tendencyi ich traktowania, wyrażamy jedynie życzenie, aby je traktowała bez uprzedzeń i aby w imię źle zrozumianych sympatyj słowiańskich, nie pokrywała milczeniem gwałtów, przez rząd rosyjski na nas dokonywanych. Milczenie w takich razach jest bardzo wymowne i krzywdzi dobre imię świata słowiańskiego.

W tem zrozumieniu spotykamy się zawsze z opinią „Nar. Listów“ jako zasłużonego organu czeskiego. Uznając zasługi tego dziennika dla narodu czeskiego i kultury słowiańskiej literatury, życzymy mu raz jeszcze powodzenia w dalszej publicystycznej pracy.

Zagrożona republika.

Wiadomości nadchodzące od kilku dni o stosunkach w Portugalii brzmią bardzo poważnie, dla tego państwa wprost groźnie. Nie wszystkie bezwątpienia polegają na prawdzie; rozszerzano ze źródeł i kół zwolenników i przyjaciół dawnej monarchii aż nadto widocznie tchną tendencyjną przesadą. Mają one jedynie na celu zdyskredytowanie nowego ustroju państwowego i nowego rządu w oczach zagranicy i zgotowanie mu nowych trudności. Lecz już i to, czego dowiadujemy się ze źródeł urzędowych lub sprzyjających republice, n. p. z ust jej zagranicznych reprezentantów, składa się na obraz stosunków i położenia w nowej republice bardzo niewesoły, nawet do pewnego stopnia ponury. Dla tych, którzy bacznie śledzili dotychczasowy rozwój tamtejszego wewnętrznego przewrotu, wieści te nie są niespodzianką. Rząd republikański Portugalii, w przeciwieństwie do poprzednich rządów monarchicznych, nigdy nie starał się przedstawiać sytuacyi swej w fałszywem świetle, od początku przypuszczając, że mimo wielkiego a ogólnego zapału, z jakim powitano nowy ustrój państwowy, trudności rządu są bardzo wielkie. Także korespondenci pism, popierających tę nową republikę już od kilku tygodni, zwracali na to uwagę i ostrzegali przed zbytnim optymizmem. Kilka z tych korespondencyj podaliśmy w piśmie naszem w streszczeniu. Wykazywały one główne przyczyny fermentu w nowej republice.

Głównem źródłem trudności dla nowego rządu była od samego początku ta okoliczność, że wielki ów przewrót wewnętrzny dokonał się jedynie na tle ogólnego niezadowolenia z poprzednich rządów monarchicznych, a bynajmniej nie był wynikiem przejęcia się zasadami republikańskiemi większości mieszkańców kraju. — Stronnictwo republikańskie, które go wywołało

zwycięzko przeprowadziło, było nawet stosunkowo nieliczne i obejmowało jedynie pewne koła inteligencyi i armii. Większość ludności, zwłaszcza warstwy ludowe, mało oświecone, o republice nie miały należytego pojęcia. Powitały one nowy stan rzeczy z radością jedynie w nadziei, że wyzwoli je z dotychczasowej nędzy, a zwłaszcza z nieznośnego ucisku podatkowego. W tym kierunku rozpowszechniały się wśród szerszych warstw ludności nadzieje i oczekiwania nietylko przesadne, ale wprost fantastyczne. Tysiące mniemały, że pod nowym rządem nawet pracować nie będą potrzebowały, że nastanie czas ogólnej wolności i ogólnego używania bez trudu i wszelkich wysiłków. Te więc koła już po kilku dniach wielkie ogarnęło rozczarowanie, gdy się przekonały, że w stosunkach codziennych nic się nie zmieni, że nowy stan rzeczy dopiero po przeprowadzeniu gruntownych reform przynieść im może pewne ulgi.

Inna przyczyna trudnego położenia nowego rządu tkwiła w tem, że przewrót dokonał się głównie przy pomocy armii. Następstwem tego było, że koła oficerskie rościły sobie prawo do specyalnych przywilejów i do takich wpływów na bieg spraw państwowych, jakich im przyznać nie było można. Rewolucya rozluźniła przytem znacznie wszelkie węzły karności w armii, a gdy nowy rząd usiłował ją przywrócić, już tem samem wytworzył w jej szeregach niezadowolenie.

Zabagnione, skorumpowane przez poprzednie rządy wszelkie stosunki wewnętrzno-administracyjne, wymagały rychłej reorganizacyi i gruntownych reform. Tymczasem nowej partyi rządzącej brakowało do tego przedewszystkiem ludzi, należycie do tych trudnych zadań wyszkolonych, a zupełnie jej oddanych. Z konieczności też na wielu stanowiskach administracyjnych pozostawić trzeba było urzędników dawniejszych; ci zaś obawiając się, że republika ukróci ich dawniejszą samowolę i uniemożliwi im wyzyskiwanie swej władzy dla osobistego dobra, nie tylko rządowi w przeprowadzaniu reform nie pomagali, lecz przeważnie dobre jego zamiary paraliżowali, w wielu wypadkach zaś jawnie lub skrycie agitowali wśród ludu przeciwko niemu.

Nagły przewrót, jak inaczej być nie mogło, wywołał zamięszanie i niepewność także w dziedzinie handlu i przemysłu. Sfery robotnicze, spodziewające się po nowym stanie rzeczy od razu znacznego polepszenia także swego bytu, były rozczarowane, gdy wśród przejściowego zastoju nawet wyższych zarobków osiągnąć nie zdołały. To dało powód do licznych strajków i zatargów socyalnych.

Sytuacya nowego rządu była zaś i z tej przyczyny od początku bardzo drażliwą, ponieważ nie mógł on oprzeć się na woli przedstawicielstwa narodowego, nie mógł swoich rozporządzeń uzasadnić jego sankcyą. Dawniejszych kortezów rząd republikański zwołać nie mógł, bo w nich nie posiadał większości. Nowe wybory, przeprowadzone na podstawie dawnej ordynacyi wyborczej, otwierającej pole do najrozmaitszych nadużyć, nie byłyby zapewne, zwłaszcza wobec faktu, że na niższe sfery urzędnicze nie było można liczyć — wydały większości republikańskiej. Z konieczności więc trzeba było najsamprzód wypracować nową ordynacyę wyborczą, wprowadzić ją w życie, zapewnić sobie sumienne jej wykonanie ze strony sfer urzędniczych. Wszystko to wymagało dłuższego czasu, mozolnych przygotowań, co znów nie odpowiadało przesadnym oczekiwaniom i fantastycznym nadziejom szerokich warstw ludności.

Jednem słowem, republika napotkała od razu na silnego a niebezpiecznego wroga, a wrogiem tym była wielka jeszcze ciemnota ludności, oraz ogólna jej nędza, wytwarzająca nerwową niecierpliwość. Zmiana tak radykalna, jaka dokonała się, wymagała dłuższego czasu przejściowego, a niecierpliwość ogólna uznać tego nie chciała.

Z trudności tych skorzystały naturalnie wszelkie żywioły, republice przeciwne, skorzystali zwłaszcza zwolennicy wydalonych zakonów. — I rozpoczęła się od razu agitacya przeciwko nowemu porządkowi w państwie — jak się okazuje z nadchodzących stamtąd wieści — bardzo skuteczna.

Kronika.

Kraków, 2 stycznia.

Początek Nowego Roku. Z powodu święta noworocznego musimy rozpocząć od uwag pod adresem wielu funkcyonaryuszów rządowych, autonomicznych i prywatnych, którzy noworocznikami, drukowanemi i litografowanemi powinszowaniami, a wreszcie ustnemi gratulacyami zasypują wprost mieszkańców Krakowa w domu i poza domem. Listonosze, woźni, kominiarze, służba w niektórych kawiarniach i restauracyach uznaje za stosowne pobierać w dniu noworocznym datki, które bądź co bądź, są uoliżające dla osób biorących, a dla dającego stanowią nieraz dotkliwy wydatek.

Poza różnemi stałemi napiwkami, przeciw którym publiczność często, aczkolwiek bezskutecznie, występuje, trzeba jeszcze opłacać datki noworoczne. Sądzimy, że damy wyraz powszechnemu przekonaniu, jeżeli podniesiemy, że noworoczne datki nie zgadzają się z obywatelską godnością biorących.— Pracujemy wszyscy — dlaczegoż więc w dniu noworocznym część pracujących ma wyciągać rękę do reszty pracujących o napiwek? Rozumiemy tylko upominki noworoczne, dawane przez instytucye publiczne i prywatne, przez rozmaite przedsiębiorstwa swoim funkcyonaryuszom — ale potępiamy proszenie o datki, karotę po domach i lokalach publicznych.

Wczoraj obchodzono Nowy Rok wcale wesoło w domach i lokalach rozrywkowych, przyczem nastąpiło podrożenie piwa i wódki. Zaznaczamy przy tej sposobności, że na prowincyi wygasło już prawo propinacyi i nastąpiła wolność sprowadzania trunków z dowolnego źródła. Ponieważ w życiu praca jest regułą, a świętowanie wyjątkiem, więc właściwy rok nowy rozpoczyna się dzisiaj. Oby owocny był dla wszystkich w jak najlepsze skutki.

Naostatek notujemy, że prawdopodobnie zima rozpoczęła się na dobre. Dzisiaj rano termometr wskazywał 5 stopni mrozu w mieście, oczywiście za miastem było znacznie zimniej. Potrzeba jeszcze trochę śniegu, a będziemy mieli zimę „lege artis".

Konferencya poselska. Konferencya posłów demokratycznych do Sejmu i parlamentu odbędzie się dziś po południu w Krakowie. Jak się dowiadujemy, konferencya dotyczyć będzie bieżących spraw politycznych i nie ma charakteru agresywnego wobec innych stronnictw w Kole polskiem.

Ciągnienie losów krakowskich. Dzisiaj odbyło się 55 ciągnienie losów krakowskich w sali Rady miejskiej o godzinie 9 rano w obecności komisyi, złożonej z prezydenta miasta dr. Juliusza Leo, oraz radców miejskich Henryka Schwarza i Edwarda Uderskiego, dyrektora miejskiej Izby obrachunkowej p. Jana Krzyżanowskiego, sześciu urzędników miejskiej Izby obrachunkowej oraz notaryuszy p. Klemensiewicza i Lipińskiego. Z koła szczęścia liczby wyciągała dziewczynka z zakładu Sióstr Miłosierdzia.

Na główną wygraną K 50.000 padła liczba 40.716.

Na wygraną koron 6.000 padła liczba 5.236.

Na 5 wygranych po 11.200 kor. następujące liczby 64.264, 14.741, 26.935, 53.090, 62187.

Dolej ciągnięto losy po koron 60. Wedle planu amortyzacyjnego ma się wyciągnąć w 55 ciągnieniu losów 6010. Ciągnienie trwało do godziny 3 po południu. Dalszy ciąg we wtorek 3 stycznia o godzinie 9 rano.

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej miasta Krakowa. Sekcya powzięła uchwały w sprawie wyjednania kredytu 500.000 koron dla gazowni miejskiej na dalsze inwestycye, oraz 3000 koron na wykupno praw wodnych na Młynówce-Rudawie ciążących. Wreszcie w sprawie zaopatrzenia z łaski dla wdowy po prowizorycznym tercyanie miejskim.

Przesunięcie akcyzy. Z dniem dzisiejszym dokonano przesunięcia linii akcyzowej poza obręb gmin przyłączonych do Krakowa. Od dzisiaj więc opłaty konsumcyjne i myta będą pobierane w nowych urzędach akcyzowych.

W sprawie tej komunikują nam: Z powodu uroczystego święta, jakiem jest Nowy Rok, faktyczne rozszerzenie linii i otwarcie nowych, a zamknięcie dawnych urzędów akcyzowych, nastąpiło dziś rano z uderzeniem godziny 5 pod kierunkiem naczelnika administracyi akcyzy dr Zawadzkiego. Prezydent miasta dr Leo w asystencyi naczelnika administracyi akcyzy zwiedził nowo otwarte urzędy liniowe.

Każdy nowy budynek rogatkowy, opatrzony podcieniem (peronem), przeznaczony dla publiczności, opłacającej podatek, mieści obok ubikacyj pomocniczych po jednej ubikacyi na biuro, oraz po dwie i więcej — zależnie od potrzeby — obszernych ubikacyj na koszary dla straży akcyzowej. Plany na te budynki wykonano w biurze technicznem, przy administracyi akcyzy, pod kierunkiem nadinżyniera budownictwa miejskiego p. Konrada Goreckiego.

Pogrzeb artystki. Wczoraj przy bardzo nielicznym udziale uczestników odbył się pogrzeb ś. p. Julii hr. Mostowskiej (Sułkowskiej). Nieliczny ten udział tłumaczy się tem, że z niewiadomych powodów pogrzeb naznaczony na godz. 3 po południu z kaplicy Sercanek przy ul. Garncarskiej, przyspieszono o całą godzinę. Skutkiem tego liczny zastęp osób ze sfer artystycznych i literackich, który przybył w oznaczonej godzinie dla oddania ostatniej usługi artystce, zastał już drzwi kaplicy zamknięte.

Spis ludności. W niedzielę rano odbył się spis wszystkich gości nocujących tego dnia po hotelach, pensyonatach i domach zajezdnych. Również rozdano już karty oznajmienia wszystkim mieszkańcom miasta Krakowa, które mają być wypełnione i oddane najdalej 3 stycznia.

Na Kazimierzu rozlepiono plakaty, któremi poseł dr Gross wzywa ludność żydowską, ażeby przy spisie ludności podawała język polski, jako język potoczny, przyczem zwraca uwagę, że podawanie języka żydowskiego jest bezcelową i kosztowną demonstracyą, bo wedle obowiązujących przepisów pociąga to za sobą karę, poza tem urzędnik konskrypcyjny poprostu skreśli język żydowski i wpisze język polski, jako język większości.

Z Muzeum Narodowego. Otrzymujemy następujące pismo. Zarządowi Muzeum doniesiono, że jakieś indywidua przedstawiając się jako wysłannicy Muzeum narodowego, korzystają z łatwowierności ludzi dobrej woli i wyłudzają od nich dla celów osobistych różne dzieła sztuki i pamiątki pod pozorem, że zbierają je, względnie kupują dla Muzeum narodowego lub na Wawel. Obecnie wyzyskuje łatwowierność obywateli na Podolu jakaś osobistość pod nazwiskiem Walery Gomuliński. Zarząd Muzeum narodowego oświadcza wobec tego, że nie upoważniał żadnych ajentów do nabywania dzieł sztuki i pamiątek dla Muzeum narodowego, względnie do przyjmowania ich w darze. Wszystkie dzienniki prosimy o powtórzenie tej wiadomości, gdyż indywidua te najczęściej wywożą wyłudzone w ten sposób dzieła sztuki zagranicę z wielką szkodą dla kraju. *Dr F. Kopera*, dyrektor.

Współredaktorzy czterech dzienników krakowskich „Czasu", „Nowej Reformy", „Głosu Narodu" i „Nowin", przyjęli współudział w „Dzienniku Karnawałowym", który niebawem wyjdzie w żywem słowie w sali Starego Teatru na rzecz tegorocznej kolonii wakacyjnej dla seminarzystek. Bilety zamawiać można kartką korespodencyjną pod adresem: Pensyonat studencki, Plac Maryacki l. 9 II piętro. Ceny biletów: 5 koron (rząd 1 do 4) 3 K, (rząd 5 do 9) 2 K, (rząd 10 do 17) 1 K, (rząd 17 do 22), na galeryi w pierwszym rzędzie 2 kor., w dalszych rzędach 1 kor. „Rzeczy wesołe" nadesłane do działów „kronika", „telegramy", „ogłoszenia" będą mogły być uwzględnione w „Dzienniku Karnawałowym", o ile nadejdą pod podanym powyżej adresem przed 10 stycznia.

Z teatru ludowego. Na bardzo szczęśliwą myśl wpadł dyrektor Rygier, wznawiając na czas świąteczny głośną i ulubioną niegdyś, a w ostatnich czasach niezasłużenie zapomnianą sztukę ludową Adama Staszczyka „Wiara, nadzieja i miłość". — Wśród utworów, osnutych na tle ludowem o charakterze wodewilowym, mało mamy rzeczy, któreby tak zręcznie łączyły zajmującą treść z pomysłową inscenizacyą. — Dla tych, którzy nie znają wątku sztuki, przypominamy, że rzecz osnuta jest na tragicznem zdarzeniu wiejskiem. Organista Zarek, zakochany w Barbarze Szczerbowej, żonie starego Walentego, pragnąc usunąć przeszkodę, rozdzielającą go od Barbary, wystrzałem ze strzelby zabija Walentego. Posądzenie o ten mord pada na nauczyciela Glebana, szlachetnego ideowca, który kiedyś popadł w zatarg ze Szczerbą, odradzając mu małżeństwo z młodą, zalotną Barbarą. Po śmierci męża, Barbara chce się wydać za Michała, syna zamożnego gospodarza Chwasta, ale że ów Michał zbałamucił poprzednio córkę nieboszczyka, więc sprawa się wikła, i w końcu, mimo intryg starego Chwasta, małżeństwo Barbary z Michałem nie przychodzi do skutku, gdyż Michał, tknięty wyrzutem sumienia, wraca do porzuconej Margoli. Ostatecznie prawda wychodzi na jaw. Zabójca Walentego przyznaje się do zbrodni, skutkiem czego nauczyciel Gleban wraca do wsi, witany entuzyastycznie przez lud, który miał sposobność ocenić jego charakter i zasługi.

Bardzo ładna i melodyjna muzyka Z. Noskowskiego ilustruje tekst sztuki, podnosząc jej barwną oprawę zręcznemi tańcami i śpiewami.

Drużyna teatru ludowego nie szczędziła starań, aby ładnej sztuce Staszczyka zapewnić żywy zespół. Nie wszystkim udało się stanąć na wysokości zadania, ale większość zasłużyła na rzetelną pochwałę. — Doskonałym był p. Tatrzański w roli Chwasta, w miarę tragicznym p. Szkudelski, jako organista-amant. P. Czermański artystycznie najwyżej podniósł rolę Walentego Szczerby, dając jej głęboką charakterystykę. W roli Glebana p. Czarnowski popadł w przesadny sentymentalizm. Przeciągnął również rolę p. Bończa, artysta dobrze się zapowiadający, któremu grozi jednak popadnięcie w manierę, o ile nie będzie się starał zrównoważyć swej gry. W rolach kobiecych gorąco i zasłużenie oklaskiwanemi były panie: Grabowska, jako doskonała Barbara, a p. Wandyczowa za ładne odśpiewanie całego szeregu pieśni. Przedstawicielami humoru byli, jak zawsze, świetnie grający pp. Turski i Orwid, oraz p. Kolman, będąca jedną z podpór personalu teatru ludowego. *up.*

Podrożenie napojów alkoholowych. Z dniem wczorajszym po handlach krakowskich podrożały wszystkie trunki, a szczególnie piwo i spirytus. Piwo pilzneńskie kupcy krakowscy podrożyli na litrze o 8 halerzy. Dawniej pół litra kosztowało 30 hal., od wczoraj już 36 hal. Piwo okocimskie podrożało na pół litrze o 4 hal. Inne trunki podrożały także w stosunku podwyższenia opłat konsumcyjnych. Spirytus podrożał na 100 litrach o 20 koron, t. j. o tyle, o ile podwyższono opłatę konsumcyjną.

Jak już donosiliśmy, w myśl ustawy z dnia 15 grudnia 1910 roku zostały samoistne opłaty gminne od napojów spirytusowych, wina, piwa i miodu podwyższone z dniem 1 stycznia i opłacać się będą w mieście Krakowie i po dzielnicach do miasta miasta przyłączonych.

Zabawa sylwestrowa w „Ognisku", stow. drukarzy i litogr. powiodła się, jak było do przewidzenia, znakomicie. Do kadryla stanęł 160 par, pod wodzą pp. Kwiczali i Wagana, przy dźwiękach kapeli wojskowej 56 pp., która się znakomicie spisywała pod kierunkiem p. Tesarzyka. Panie i panowie byli bardzo zadowoleni z upominków, jakie z okazyi Nowego Roku z uderzeniem godz. 12 otrzymali. Komitet wywiązał się świetnie ze swego zadania i przygotowuje obecnie wielką zabawę doroczną na pomnożenie funduszu budowy własnego domu dla drukarzy, która się odbędzie w obydwóch salach Sokoła krakowskiego 28 stycznia b. r.

Przedstawienie „dzieci dla dzieci", w sali Starego teatru, rozpocznie się we środę, o godz. 5 po południu. Bilety nabywać można wcześniej w księgarni Krzyżanowskiego, we środę zaś 4 b. m. pozostałe bilety sprzedawane będą od godz. 2 po poł. w kasie Starego teatru. Widowisko, z którego czysty dochód przeznaczony jest na rzecz sekcyi III Rady opiekuńczej, budzi ogólne zainteresowanie wśród Kół, oceniających doniosłość pracy nad ochroną dzieci w wieku szkolnym od zepsucia i przyuczaniu ich do pożytecznego spędzania czasu wolnego od nauki.

Z Towarzystwa muzycznego. We wtorek 3 b. m. odbędzie się o godzinie 5 południu próba orkiestralna. Dyrektor Nowowiejski uprasza członków amatorów o liczne i punktualne przybycie na probę.

W Klubie prawników i Kole artystyczno-literackim odbędzie się we środę 4 stycznia o godz. 8 wieczór licytacya gazet.

Z sali sądowej. (Ksiądz Stojałowski i masa spadkowa po ś. p. Lewickim). W sobotę odbyła się w sądzie powiatowym cywilnym rozprawa przed sędzią p. Wielgusem. Ks. Stojałowski skarży masę spadkową po ś. p. dr Lewickim o zwrot wydatków, poniesionych przez ks. Stojałowskiego w roku 1898, gdy ś. p. Lewicki kandydował do Rady państwa z okręgu samborskiego. Jak wiadomo, Lewicki wtedy przy wyborach przepadł, a dziś ks. Stojałowski żądał wyroku na zapłacenie mu poniesionych wydatków na agitacyę podczas tych wyborów. Na rozprawie zjawił się ks. Stojałowski z adwokatem dr Lewandowskim, oraz adwokat dr Kłębkowski, jako kurator masy spadkowej po ś. p. Lewickim. Podczas rozprawy dr Kłębkowski podjął się przeprowadzenia dowodów prawdy na fakt, że zeznania księdza Stojałowskiego nie dają gwarancyi wiarygodności. Przyszło wskutek tego do burzliwego protestu ze strony ks. Stojałowskiego, tak dalece, że sędzia musiał obie strony surowo upomnieć. Zajście to znajdzie epilog w sądzie karnym, gdyż obie strony procesujące się zastrzegły sobie natychmiastowe wdrożenie dochodzeń karnych. Rozprawę odroczono na 21 stycznia, celem przesłuchania ks. Szpondra, który zeznać ma pod przysięgą, że pieniądze na wybory dla ś. p. Lewickiego dało stronnictwo chrześcijańsko-socyalne, a nie ks. Stojałowskiego.

Szkoła zapaśnicza w Krakowie. Oddział atletyczny robotniczego Klubu sportowego otworzył w zupełnie odnowionym lokalu przy ul. Wolskiej (l. 30 parter) szkołę zapaśniczą pod kierunkiem fachowego zapaśnika. Ćwiczenia odbywają się codziennie od godz. 7—10 wieczór. Uczniowie odbywają ćwiczenia w zapasach oraz dźwiganiu ciężarów. Wpisowe wynosi kor. 5, wkładka miesięczna kor. 3. Wstęp na trening 20 hal. Lokal Klubu mieści się przy ul. św. Krzyża l. 7 parter i jest otwarty codziennie od godz. 7—10 wieczór.

Aresztowania. Wczoraj aresztowano 16-letniego Tadeusza Wójcikiewicza, który w Rynku głównym skradł kupcowi Goldwassorowi 150 koron; 19-letniego Stefana Kudasiewicza, który w kościele Panny Maryi skradł jakiejś pani portmonetkę z większą kwotą pieniędzy; Józefa Wołka, który wraz z towarzyszami obchodząc domy z „osiołkiem" w domu p. Nytki skradł zegarek srebrny i pieniądze. — Wszystkich zamknięto „pod telegrafem".

Dwa włamania. W noc sylwestrową nieznani sprawcy włamali się do handlu ubrań męskich Szmula Meznera przy ulicy Miedzuch l. 3 i skradli ubrania wartości około trzech tysięcy koron. Włamali się oni za pomocą żelaznego drążka, wyważywszy nim drzwi sklepu. Tej samej nocy włamali się prawdopodobnie ci sami sprawcy do sklepu zegarmistrza Hirsza Mendla Timberga przy ulicy Bożego Ciała l. 20 i skradli zegarki wartości około tysiąc ośmset koron. Obaj kupcy mieli sklepy wysoko asekurowane.

Z pogotowia. Wczoraj nad ranem opatrzyło pogotowie ratunkowe Samuela Rosenberga, pomocnika handlowego, który wracając do domu w stanie dość wesołym, nie chciał stróżowi zapłacić „szpyry". Stróż oburzony na to trząsnął Samuelka lampą w głowę i skaleczył go ciężko w oko. Wczoraj zgłosił się także na pogotowie Jan Banaś z Zakrzówka z głęboką raną na głowie, którą otrzymał, jak twierdzi, w obronie żony od „Moskali".

Krwawa awantura nocna. Wczoraj w nocy w restauracyi p. Dutkiewicza przy moście podgórskim wybuchła sprzeczka między kilkoma murarzami a żołnierzami, będącymi w stanie podchmielonym. — Awantura przeniosła się na ulicę. Tam interweniowała policya i to tak dobitnie, że żołnierz policyjny wyjął pałasz i ranił 22-letniego Józefa Wadowskiego w głowę, zadając mu dwie głębokie rany na głowie. Także Jan Amulczyk otrzymał ciężką ranę w głowę. Nadeszła patrol rozbroiła walczących, a po opatrzeniu ran przez pogotowie ratunkowe, odstawiono (niewiadomo diaczego) ciężko rannego Wadowskiego do aresztów „pod telegrafem". Naturalnie, żołnierze zbiegli.

Napad rabunkowy w Podgórzu. W noc sylwestrową na 32-letniego Leona Pobulaka, który spał koło wapiennika Libana, napadł Wojciech Ronabid i chciał mu skraść pieniądze z kieszeni. Gdy przebudzony Pobulak zaczął się bronić, Ronabid wyjął nóż z kieszeni i ciężko pokaleczył Pobulaka. Dziś dopiero pochwyciła policya miejska w Podgórzu Ronabida i osadziła go w aresztach.

Z kraju.

O budowę kanałów. Piszą nam z Myślenic: Do szeregu bardzo licznych i poważnych manifestacyj na rzecz budowy kanałów przybyła petycya Rady powiatowej w Myślenicach wniesiona do Koła polskiego za pośrednictwem posła Andrzeja Średniawskiego. Petycya domaga się rozpoczęcia budowy dróg wodnych w roku bieżącym.

Z Sanoka piszą nam:

Rada powiatowa sanocka na posiedzeniu dnia 30 grudnia 1910, uchwaliła następującą rezolucyę: Rada powiatowa uprasza usilnie Koło polskie, by żądało od rządu bezwarunkowo wykonania już w w najbliższym czasie ustawy o budowie dróg wodnych z r. 1901. Rada wyraża przekonanie, że postulat wykonania przez rząd tej ustawy, decydującej o całej przyszłości kraju, powinien być zasadniczym punktem polityki Koła polskiego w obecnej dobie". Rezolucyę tą Wydział powiatowy w Sanoku przesłał do rąk prezesa Koła polskiego dra Stanisława Głąbińskiego".

Tarnów, 30 grudnia. (Z Rady miejskiej).

Dalszy ciąg dyskusyi budżetowej odbył się na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej. Rubrykę „straż policyjna" uchwalono, obniżając, po dłuższej dyskusyi, pozycyę „umundurowanie i uzbrojenie policyantów" z 12.568 kor. na 11 tys. koron. Zastrzeżono jednakowoż, by przedmioty umundurowania pochodziły z krajowych fabryk, a dostawa odbywała się w drodze ofertowej.

Przy rubryce „straż pożarna" postanowiono dotychczasowego komendanta straży, p. Dziadosza, spensyonować na jego własne żądanie, na jego zaś posadę rozpisać konkurs z płacą 2500 kor.

Pozycya „budowa nowych kanałów" obejmuje kanały: w ul. Zabłockiej, Gumniskiej, na tyłach ul. Lipowej, w ul. Krasińskiego, Zdrojowej i Lwowskiej. Po gorącej dyskusyi, w której zabierali głos: Szatko, Stapf, Rypuszyński, dr Schützer, Holzapfel i dr Merz, uchwalono ogólną sumę 23.600 koron według propozycyi magistratu. Na „statystykę miejską" zawotowano 1500 kor., na naprawę sprzętów i zakupno nowych 1200 kor., na zapomogi i datki świąteczne dla służby 1500 kor. wydatki zaś nadzwyczajne obcięto z 10 tys. na 5 tys. koron; również pozycyę „urządzenie stanowiska wozów na Kapłonówce" obniżono z 5 tys. na 2500 kor.

Rubrykę „dobrowolne datki" uchwalono w całości. Niesmaczna dyskusya wywiązała się przy pozycyi datku na cele T. S. L. P. Stapf zaczął krytykować działalność T. S. L., zwłaszcza bibliotekę im. Słowackiego, podkreślając, że książki, z biblioteki pochodzące, sieją „truciznę" wśród młodzieży. Dzielną odprawę p. Stapfowi dał dr Schützer.

Przy końcu posiedzenia załatwiono jeszcze dodatek drożyźniany dla urzędników i służby magistratu na rok 1911. Magistrat w swojej propozycyi postawił wniosek, aby dodatek ów udzielić w wysokości 10 proc. od pensyi, komisya budżetowa propozycyę tę skreśliła. W dyskusyi zabierali głos: dr Ringelheim, dr Tertil, dr Merz, Wójcicki, dr Schützer, dr Offner, dr Goldhammer, Holzapfel i Szatko, który zgłosił wniosek, aby urzędnikom i służbie magistratu, ze względu na drożyznę, podnieść pensyę o 10 proc. Ostatecznie przeszedł wniosek dr Ringelheima, aby uchwalić 15.416 koron do dyspozycyi Rady na ewentualny dodatek drożyźniany.

Na tej pozycyi zakończono rozprawę budżetową. Po zliczeniu dochodów i rozchodów uchwalono na pokrycie niedoboru nałożyć na r. 1911 dodatek gminny w wysokości 28 i pół proc. do wszyst. kich dodatków bezpośrednich.

Nowy Sącz, 30 grudnia. (Rada powiatowa. — Urania. — Gwiazdka). Pod przewodnictwem komisarza rządowego, radcy Wittiga, obradowała Rada przyboczna nad budżetem powiatu na r. 1911. Podstawy do ułożenia budżetu było obliczenie wydajności 1 prc. za ostatnie trzechlecie, które w przecięciu wynosi 3.757·76 K. Budżet administracyjny w dochodach wykazuje sumę 50.545·12 K, w wydatkach 50.816 K; niedobór 271 K pokryty zostanie spodziewanemi oszczędnościami. Wydatki na bezpośrednią akcyę powiatu, celem podniesienia dobrobytu, wynoszą: na hodowlę 1500 K, sadownictwo 1000 K; subwencye dla: szkoły przemysłowej 8000 K, handlowej 100 K, przemysłowej m. St. Sącza 300, dla szewskiej szkole w St. Sączu 600, stypendya zawodowe 1200, na fundacyę cesarską 600, na szkołę gospodyń wiejskich w Podegrodziu 3500 K, szpital 1300 K, subwencye na cele oświatowe i dobroczynne do dyspozycyi komisarza 3000 koron.

W preliminarzu funduszu drogowego obliczono dochody w r. 1911 na 114.814·68 K; rozchody na 285.218 K, pozostaje do pokrycia 70.403.32 K. Celem pokrycia tego niedoboru nałożono oprócz 18 prc. ustawowych 18·75 prc. dodatków do podatków bezpośrednich. Budżetem objęto dalszą budowę dróg Chełmiec-Klęczany-Chomranice (10.000 K), drogę Krynica-Wierchomla, Łabowa Uchryn, Powroźnik-Tylicz, Brzezna.

Filia lwowskiego „Urania" zakontraktowała salę Sokoła na trzy lata i daje przedstawienia w niedzielę i święta. Polskie to przedsiębiorstwo niestety nie doznaje należytego poparcia; gdy przed kilku miesiącami zjechał podobny teatr niemiecki, miał zwykle przepełnioną salę i wywiózł z miasta spore fundusze.

Staraniem Koła T. S. L. i Czytelni dla kobiet odbyła się gwiazdka dla biednych dzieci w lokalu Czytelni. Biedna młodzież otrzymała różne części garderoby. *Oremi.*

Rzeszów, 31 grudnia. (T. S. L. Nasze kościoły. Opłatek).

W roku bieżącym rozwinęło miejscowe Koło T. S. L. nader ożywioną działalność, zwłaszcza w kierunku inicyowania w każdej wsi naszego powiatu obchodu grunwaldzkiego, wysyłając tam swoich niestrudzonych prelegentów. W ten sposób liczba wygłoszonych odczytów przekroczyła pokaźną cyfrę 100; prócz tego założono w kilku miejscowościach nowe czytelnie na życzenie włościan. W mieście cała praca skupia się około biblioteki publicznej, z której dotąd korzystało 1330 czytelników; liczba wypożyczonych książek doszła do 23.000 tomów. Brak jednak odpowiednich funduszów powstrzymuje nieraz zarząd w dalszej pracy w tym kierunku, co powinno zwrócić uwagę tutejszych instytucyj finansowych, jakoteż i gminy, że Koło T. S. L. zasługuje w zupełności na materyalne z ich strony poparcie.

Nasze kościoły są tak szczupłe i nieobliczone pod tym względem na wzrastającą ustawicznie liczbę mieszkańców, że zwłaszcza w każde bardziej uroczyste święta nie są w możności tłumów pobożnych. To też trudno się powstrzymać od uwagi, że podobne przepełnienie dwóch tylko kościołów, o wązkich wyjściach, może się skończyć w przyszłości jakimś fatalnym wypadkiem i przyprawić setki osób o nieszczęście. Sprawa rozszerzenia kościoła farnego pokutuje już od kilku lat gdzieś po przeróżnych biurach i nie może się doczekać pomyślnego załatwienia. Jest obowiązkiem tutejszego urzędu parafialnego wglądnąć w przyczyny ciągłego odwlekania przebudowy kościoła i starać się o zrealizowanie oddawna przygotowanych już planów.

W czwartek 5 stycznia odbędzie się w Tow. gimn. „Sokół" opłatek dla członków.

Ucieczka z więzienia. Piszą nam z Przemyśla: Przedwczoraj umknęli z podwórza tut. więzienia sądowego dwaj wielokrotnie za kradzież karani Józef Gongo i Franciszek Bęben. Pościg za uciekinierami zarządzony z wielką energią przez zarząd więzienia i władzę bezpieczeństwa, która wysłała patrole policyjne na wszystkie strony miasta i dała znać okolicznym posterunkom żandarmeryi, na razie nie wydał żadnych rezultatów. Zdawało się, że wszelki ślad zaginął. Dopiero w Nowy Rok zrana stwierdzono na podstawie śmiałego włamania, dokonanego do biur związku korporacyi przemysłowych przy ulicy Jagiellońskiej l. 41, że Gongo i Bęben nie tylko przebywają w Przemyślu, ale też wykorzystują dni wolności do kontynuowania swojego złodziejskiego rzemiosła. Kradzież ta wykonana z wielką śmiałością, i znajomością fachu przyniosła jednak sprawcom nie duży plon, bo tylko 140 K, które unieśli z obu rozbitych kas.

Policya zdwoiła pościg i poszukiwania za włamywaczami. Na ślad ich natrafiono rzeczywiście w „Filii" propinacyi miejskiej przy ul. Jagiellońskiej, dokąd Bęben i Gonga zaszli zapić Nowy Rok wraz z trzecim niebezpiecznym złodziejem Bazylim Giebusem, który właśnie opuścił szpital powszechny. Z szajki tylko tego ostatniego przyaresztowano, dwaj pierwsi zaś umknęli.

Podczas aresztowania musiał urzędujący ajent policyjny Horak za pomocą wystrzału w powietrze bronić się przed napadem przyjaciół tej złodziejskiej szajki, którzy organa policyjne obrzucali kamieniami. *m.*

Wystawa architektury, malarstwa i sztuki stosowanej w Jarosławiu. Piszą nam z Jarosławia: W salach szkoły realnej urządzona została wystawa architektoniczna i malarska, mająca na celu zaznajomić szerokie warstwy naszej ludności z obecnym stanem obu tych dziedzin sztuk. Przyczyni się do tego równie szereg wykładów ilustrowanych obrazami świetlnemi. Wystawa zajmuje 4 sale pierwszego piętra.

W oddziale architektonicznym znajdują się liczne projekty tutejszego architekta p. Stobieckiego, nadto szereg projektów z lwowskiej wystawy architektonicznej. Salę tę zdobią piękne makaty p. Kaniakowej, na których widzimy ptactwo i kwiaty, a na jednej nawet portret. W sali drugiej są hafty Ueberalla i Sonnenstrahlównej. W sali trzeciej mieszczą się obrazy. Mamy tu dzieła Ludwika Stasiaka, profesora tutejszej szkoły realnej p. Kaniaka, Hofa i Hehla, równie tutejszych artystów malarzy; dalej Rozwadowskiego i wielu innych. Dodatkową jest wystawa prac uczniów tutejszej szkoły realnej.

Schwytanie włamywacza. Z Drohobycza donoszą: Aresztowano tu niejakiego Jędrzeja Kaweckiego, wypuszczonego przed kilku tygodniami z więzienia stanisławowskiego, pod zarzutem kradzieży, powtarzających się systematycznie prawie każdej nocy. Kaweckiego aresztował agent Winnicki. Powolny rozkazowi agenta, dał się Kawecki ująć za rękę i poprowadzić ku ratuszowi, gdzie się mieści inspekcya policyi, po krótkim jednak namyśle, korzystając z natłoku poniedziałkowego, jako dnia targowego, uderzył po ręce trzymającego go agenta i wyrwawszy mu się, począł uciekać. Agent puścił się za nim w pogoń, co widząc zbrodniarz, wyciągnął rewolwer i dał 3 strzały w stronę goniącego za nim Winnickiego, raniąc go na szczęście tylko lekko w rękę. Wśród publiczności powstał olbrzymi popłoch, z czego korzystając Kawecki uciekł w pobliskie lasy. Tam ukrywał się Kawecki przez tydzień. Tymczasem onegdajszej nocy w mieszkaniu burmistrza p. Jarosza, lokaj jego usłyszał tuż obok swego łóżka jakiś podejrzany szmer. Zerwawszy się, sięgnął po zapałki, chcąc zaświecić świecę, ale w tej chwili padł od strony drzwi wchodowych strzał i tylko dzięki ciemności w pokoju, uszedł lokaj niechybnej śmierci. Rozbudzeni hukiem domownicy wpadli przerażeni do pokoju lokaja, zbrodniarz jednak i tym razem umknął.

Co było powodem tej nocnej wizyty w mieszkaniu p. Jarosza, rozmaicie komentują, a nawet, jak twierdzi inspektor policyi, miano mu donieść z pewnego źródła, że Kawecki oświadczył, iż musi trzy osoby zgładzić ze świata, mianowicie: burmistrza, inspektora i agenta policyi. I znów rozpoczął się pościg za zbrodniarzem; stwierdzono, że bawi on znowu w Drohobyczu, przyjechawszy z Borysławia. Dopadnięto go, gdy wymykał się z dworca. Skonsygnowana na dworcu policya puściła się za nim w pogoń i rozpoczął się szalony pościg przez najludniejsze ulice miasta ku Małemu Rynkowi; tu poczęły zbrodniarza siły opuszczać, a odległość między nim a goniącymi go poczęła maleć, naroszcie zbliżyła się policya na odległość kilku kroków od niego — w tej chwili jednak rozległ się huk wystrzałów, skierowanych ku policyantom, na szczęście jednak wszystkie chybiły. W tej chwili dopadł strzelającego jeden z przechodniów i wytrąciwszy mu rewolwer z ręki, powalił go na ziemię; reszty dokonała policya. Aresztowanego odstawiono do sądu.

Strajk lekarzy kasy chorych w Brodach, jak stamtąd donoszą, został zażegnany. Lekarze zanie-

chali zapowiedzianego strajku i mają otrzymać podwyższenie płacy około 30 prc.

Galicya przed stu laty. Pan W. S. przypomina w „Gazecie lwowskiej" wyniki spisu ludności w Galicyi z przed stu laty. W owym czasie Galicya liczyła 3,309.813 mieszkańców, w czem 8657 niekrajowców; żydów było 168.255. Lwów liczył 43.522 mieszkańców.

Ze świata.

(b). **Noc Sylwestrowa i Nowy Rok w Wiedniu.** Z Wiednia piszę 1 bm: Chyba nigdzie nie obchodzą nocy Sylwestrowej z taką szaloną i pustą karnawałową wesołością, jak w Wiedniu. Wieczorem o g. 9 już niemal całe miasto wyległo na ulice, w śródmieściu tłumy, idące w dziesiątki tysięcy głów. Przez Kärtnerstrasse, plac św. Szczepana i Graben trudno się przecisnąć, tak gęste tłumy i tyle policyi zalało te „dystyngowane" arterye ruchu wiedeńskiego. Publiczność na ulicach najrozmaitsza, obok smokingów i fraków bluzy robotnicze, opodal damy we wspaniałej wieczorowej sukni idzie czeska „niekapeluszowa" służąca. Według zwyczaju, cała kolekcya młodzieńców poprzebierana była w kotylionowe stroje. Masa przechodniów pędzi za jegomościem, który dźwiga pod ramieniem prosiaka, symbol szczęścia. Gdy na katedrze św. Szczepana wskazówki zegara stanęły na godzinie dwunastej, radość stała się ogromna i hałas piekielny, czego dowodem przeszło 100 aresztowań w śródmieściu za uliczne ekscesy. Po kawiarniach ludzi było moc, pito pącz, a wieczorków tanecznych publicznych było w Wiedniu na Sylwestra przynajmniej z pięćset. Pogoda była ładna, choć chwilami pruszył śnieg. Z całem zaparciem się ludzie przyjmowali Nowy Rok do białego rana.

Przed sądem przysięgłych w Wiedniu stawał 28-letni Wacław Grill, który jako sekretarz hr. Karola Lanckorońskiego przywłaszczył sobie zapomocą rozmaitych malwersacyj kwotę blisko 12.000 koron. Pieniądze te przegrał Grill w totalizatora i u bookmacherów. Skazano go na 18 miesięcy ciężkiego więzienia.

(b) **Sprzedaż leków w aptekach.** Z Wiednia donoszą: Z dniem 1 stycznia 1911 wchodzą w życie nowe rozporządzenia, odnoszące się do sprzedaży leków po aptekach. Najważniejsze z nich dotyczą pozwolenia na detaliczną sprzedaż szeregu medykamentów bez przedstawienia recepty lekarskiej. A więc: aloes i ekstrakt aloesowy, „bismutum subgallicum" albo „dermatol" (proszek do zasypywania ran), nieszkodliwy środek przeczyszczający „bismuthum subsalicylicum", „salol" (phenylum salicylicum), wreszcie „linimentum saponatocamphoratum cum opio" (opodeldok z 10 proc. domieszką opium), będzie można na żądanie otrzymać bez recepty lekarza. Nowa „taksa leków" zawiera wreszcie szereg zmian w cenach niektórych środków medycznych.

(b) **Ruch obcych w Austryi.** Z Wiednia donoszą: W jednem ze stowarzyszeń wygłosił radca Lehr odczyt o ruchu obcych w Austryi. Mimo niekorzystnego swego położenia geograficznego, Austrya należy do krajów najbardziej odwiedzanych przez turystów. W ubiegłym roku przyjechało do Austryi 4,314.533 turystów, w tem 2,839.398 mieszkańców prowincyj austryackich, 270.377 Węgrów, 20.228 Bośniaków i 1,123.275 cudzoziemców. Ponieważ ogólna liczba dni, jakie „obcy" w Austryi spędzili, wynosi około 30 milionów, przeciętny pobyt jednego „gościa" trwał tydzień. Na turystów zagranicznych wypada około 5 milionów noclegów, co przy przeciętnym dziennym wydatku 14 koron „na głowę" oznacza przychód 70 mil. koron (nie są tu brani w rachubę ani Węgrzy, ani „Bośniacy").

Wilhelm o aktorach francuskich. Jak wiadomo, w listopadzie ubiegłego roku był cesarz Wilhelm w gościnie u znanego magnata śląskiego hr. Henckel-Donnersmacka. Jak donosi „Cri de Paris", panna Lecomte i panowie Mayer i Desones z paryskiego „Théatre Francais" grali dnia 25 listopada wobec cesarza Wilhelma na zamku księcia. Obok cesarza było jeszcze na przedstawieniu 25 osób. Cesarz klaskał bardzo ochoczo, mówiąc „Tylko artyści francuscy mogą tak grać". Po przedstawieniu poszedł Wilhelm do pokoju, w którym przebywali artyści i rozmawiał z nimi przeszło godzinę. Nazajutrz ofiarował im cenne upominki ze swojem imieniem, przyczem powiedział: „Proszę to nosić jako pamiątkę odemnie. Prawdopodobnie rzeczy te nie skompromitują was".

Wydalenie dziennikarza z Berlina. Przed kilku dniemi wydalony został, jak wiadomo, z Berlina, francuski obywatel dr Halbwachs z tego powodu, że w dzienniku paryskim „Humanité", organie Jaures'a, pojawił się artykuł o rozruchach w Moabicie i kanclerzu Bethman Hollwegu. Nazajutrz pojawiło się w „Kölnische Zeitung" wyjaśnienie, że dr Halbwachs był w Berlinie tylko studentem, a nie dziennikarzem i że najpierw otrzymał od policyi ostrzeżenie, a dopiero po jego bezskuteczności został wydalony. Obecnie dr Halbwachs ogłasza za pośrednictwem berlińskiego „Tageblatt", że nie otrzymał żadnego ostrzeżenia. Ze względu, że uniwersytet paryski, który go wysłał do Berlina, teraz upoważnił go do zamieszkania w Wiedniu, dr Halbwachs wstrzymują się od tego protestu. List ten ma podpis: „M. Halbwachs, professeur agrégé de philosophie, docteur en droit de l'université de Paris".

Wypadek królowej włoskiej. Jak donoszą dzienniki, opowiedziała królowa odwiedzającym ją dziś osobistościom, że gdy wczoraj przed udaniem się na spoczynek szła całować dzieci, pośliznęła się na schodach. Aby uniknąć skaleczenia twarzy, zakryła ją rękami i nadwyrężyła sobie lekko lewą rękę.— Dziś jednak brała w przyjęciach udział w dobrym humorze.

Smiertelne wzloty awiatyczne. O śmierci amerykańskiego lotnika Moisanta donosi telegram z Nowego Orleanu: Moisant ubiegał się o nagrodę Michelina. Za pomocą aeroplanu Blerlota wzniósł się na wysokość 800 stóp, gdzie z niewyjaśnionej dotąd przyczyny motor przestał nagle pracować. Aeroplan ku przerażeniu widzów zrobił nagle kozła, co zawsze bywa w podobnych wypadkach, a następnie z ogromną szybkością spadł na ziemię, roztrzaskał się i pod szczątkami zagrzebał Moisanta. Moisant, mimo połamanych członków i obrażeń wewnętrznych, żył jeszcze, ale podczas przenoszenia do szpitala umarł.

O innym śmiertelnym wypadku donosi telegram z Los Angelos w Kalifornii: Awiatyk Hoxley (wedle innych źródeł Hoxsey), który niedawno zdobył rekord w locie na wysokość, wzniósłszy się na 11.474 stóp, próbował wczoraj rekord ten podwyższyć. Kiedy się wzniósł na 500 stóp, aparat dostał dostał się w wir powietrzny i przewrócił. Hoxley wobec bardzo wielu widzów spadł z aparatem i zabił się na miejscu.

Zderzenie się omnibusu z tramwajem. Na Groswell-Road w Londynie zderzył się przepełniony pasażerami omnibus z wagonem tramwaju, który był w pełnym biegu. Wagon tramwaju pchał przed sobą omnibus na przestrzeni 200 metrów, zanim zdołał się zatrzymać. Wszyscy prawie podróżni odnieśli rany, a dziewięć pań było tak ciężko rannych, że musiano je odwieźć do szpitala.

Sprawa Luricha. Znany w Krakowie atleta Lurich ma obecnie w Rewlu sprawę z policmajstrem tamtejszym Cypyraskinem. Poszło o to: Niedawno z wystawy jednego ze sklepów w Rewlu skradziono medale i żetony Luricha, wystawione tam w celach reklamowych. Tegoż dnia dnia do mieszkania siłacza przybył w celu dokonania śledztwa naczelnik rewelskiej policyi śledczej, któremu Lurich oświadczył, że kradzieży tej dokonano nie bez udziału policmajstra. Skutkiem tego oświadczenia Lurich pociągnięty został do odpowiedzialności za potwarz.

Sprawa jest jeszcze w toku. Na razie przesłuchano świadków-siłaczy: Szpisa, Domberga i jego żonę, którzy zeznali, że w cyrku, jeszcze przed kradzieżą policyanci twierdzili, iż Lurich „pozostanie bez swych medali".

Zmarli.

We Lwowie umarł dr Stanisław Nurkowski, adwokat krajowy, w 55 r. życia.

Piotr Prysak, długoletni profesor seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, zmarł w Krakowie 18 bm. w 71 roku życia.

W Gliniczkach pod Jasłem zmarł Franciszek Szeliga Bieliński, obywatel ziemski, były uczestnik powstania 1863 r.

Dar grunwaldzki. Towarzystwo zaliczkowe w Krośnie 50 kor., Ciborowski 10 kor., Stanisław Wierzawicki 2 kor.

Tow. gimnastyczne w Jordanowie 9 kor. 7 hal. zebrane przy wspólnym opłatku.

Składki. Na Dom akademicki dla kobiet w Krakowie złożyła M. Matkowska 10 K.

Z kalendarza. W poniedziałek 2 stycznia: Makarego i Martyniana bisk.; we wtorek 3 stycznia: Genowefy p. i Daniela m.; we środę 4 stycznia: Telesfora pm. i Emiliany p.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 1 stycznia termometr doszedł od —5·1 do 1·2 C.; — barometr opadał.

Dnia 2 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 740·0 mm., termometru — 6·9 C.; cisza.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Złoty wiek rycerstwa".
We wtorek: „Paweł I".
We środę: „Karykatury".
We czwartek: „Szklana góra".
W piątek po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Paweł I".
W sobotę: „Pan de Pourceaugnac" i „Konkurs".
W niedzielę po południu: „Tajfun"; wieczór: „Pan de Pourceaugnac" i „Konkurs".

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek: „Zygfryd".
We środę: „Peer Gynt".
We czwartek: „Hrabia Luksemburg".
W piątek: „Noc listopadowa".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

250-lecie prasy polskiej. W dniu 3 stycznia b. r. mija 250 lat od ukazaniu się pierwszego polskiego pisma peryodycznego, którym był „Merkuryusz Polski", wydany w dniu 3 stycznia 1661 roku w Krakowie. Przypominając tę doniosłą w dziejach kultury narodowej rocznicę redakcya warszawskiego „Dnia" poświęciła numer noworoczny artykułom o prasie polskiej, obejmującym przegląd dzisiejszego rozwoju prasy naszej, jej statystykę w kraju i za oceanem, zakończony artykułem, podnoszącym konieczność zorganizowania „Szkolnictwa dziennikarskiego".

Redakcya „Dnia", pragnąc upamiętnić jubileuszowy rok prasy polskiej, projektuje urządzić w r. 1911:

1) Kongres pisarzy i dziennikarzy polskich.
2) Wystawę dziennikarską.
3) Urządzenie dorocznych kursów dziennikarzy polskich.

Inicyatywę organizacyjną powierzyć należy naszym instytucyom zawodowym, które kongres i wystawę urządzić powinny w lecie tego roku w Krakowie, jako kolebce dziennikarstwa polskiego.

Kalendarze. Kalendarz „Przyjaciela Ludu" ukazał się właśnie z druku, jako poważna, 178 stron licząca, broszura.

Nowy kalendarz wyszedł z pod pióra wyłącznie tylko członków T. S. L. i nosi wybitną markę partyjną, podając wszystkie kategorye władz naczelnych Stronnictwa i spis ich członków — dalej obszerne dzieje ostatniego trzechlecia P. S. L. — wreszcie fotografię pierwszego sztandaru ludowców (w Borysławiu), a na okładce odbitkę nowej odznaki Stronnictwa.

Część obrazkowa jest nadto echem Grunwaldu na wsi i zawiera kilka obrazków z wychodźtwa, odpowiadając pod tym względem obszernemu w kalendarzu działowi emigracyjnemu, obok którego wiele miejsca poświęcono także sprawom ekonomicznym.

Belletrystrykę reprezentuje szereg utworów ludowych pisarzy z Bojką na czele — służbę informacyjną pełni obszerne pouczenie o rozporządzeniu ostatniej woli.

Kalendarz ten — jak i dwa poprzednie — ułożył sekretarz P. S. L. red. Wąsowicz.

— **Poradnik językowy**, jedyny w Polsce organ, poświęcony poprawności języka polskiego, ukończył w b. r. 10 lat swego istnienia. Pismo to redagowane z wzorową starannością przez dyr. Romana Zawilińskiego, zasłużonego badacza mowy ojczystej, oddało sprawie korektury, czystości i ortografii języka polskiego, również jak i stylistyce polskiej nie małe usługi.

Pobieżne przejrzenie zawartości dziesięciu roczników „Poradnika" daje obraz tego bogatego plonu, jaki na tej, mało uprawianej niwie, wniósł do skarbca badań nad językiem polskim „Poradnik językowy". W rzędzie współpracowników stoją pierwsze powagi i najwybitniejsi badacze języka, jak Kalina, Malinowski, Łoś, Magiera, Nitsch, Rozwadowski, Krysiński, Danysz, Zawiliński, oraz długi poczet innych przygodnych pracowników na niwie literatury lub pedagogii.

A jednak mimo swej pozytywnej działalności, mimo zabiegliwości redaktora, „Poradnik" nie cieszy się tem u ogółu polskiego poparciem, na jakie zasługuje. Pismo obywa się bez jakiejkolwiek subwencyi, stoi ofiarnością zamiłowanego w swym przedmiocie redaktora i liczy tylko na pomoc przedstawicieli. Niestety liczba ich jest więcej niż skromną, bo dochodzi zaledwo 700, w tej liczbie 300 w Galicyi, 400 w Królestwie. Tak skąpe poparcie jedynego u nas pisma sprawie czystości języka poświęconego, musi obudzić przykre uczucie.

Niezrażony tem wydawca nie ustaje w usiłowaniach przełamania obojętności ogółu i pragnie kontynuować wydawnictwo „Poradnka językowego".

Na rok 1911 redakcya zapowiada szereg ulepszeń tekstu, rozszerzenia zakresu tematów podniesienia poziomu wprowadzenia nowych rubryk w ich liczbie kursu praktycznego gramatyki języka polskiego, oraz działu badań teoretycznych.

Przedpłata na „Poradnika językowy" wynosi rocznie tylko 2 K 50 h. Prenumerować można w księgarniach i u wydawcy.

Zasłabnięcie cesarza.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 2 stycznia.)

Wiedeń. Z Schönbrunnu donoszą dziś rano. Stan cesarza jest zupełnie zadowalniający. Cesarz ma tylko lekki katar; dotąd nie wystąpiła gorączka, ani kaszel. Niema jednak powodu do zaniepokojenia.

Lekarz przyboczny dr Kerzl odwiedził wczoraj wieczorem cesarza, który już brał udział w objedzie w gronie rodziny. Następnie poszedł cesarz spać o zwykłej porze, spędziwszy noc dobrze.

Dzisiejsze posłuchania ogólne odwołano, natomiast odbędą się wyznaczone na dziś posłuchania prywatne. Cesarz do ostatniej chwili nalegał na wyjazd do Burgu; powóz zajechał już nawet przed zamek.

Na usilne jednak prośby lekarza dr Kerzla, cesarz odstąpił od tego zamiaru i nie opuści Schoenbrunnu, dopóki nie minie katar.

Wiedeń. „Koresp. Wilhelm" donosi: Stan zdrowia cesarza jest dziś bardzo dobry. Wczorajszy obiad familijny, w którym cesarz wziął udział, trwał od godziny 6 do 7 i pół wieczór. Cesarz był do końca w najlepszym humorze, rozmawiał z członkami dworu i przyjmował życzenia noworoczne.

Dziś po śniadaniu cesarz pracował jak zwykle. Spodziewają się, że za kilka dni cesarz pozbędzie się kaszlu.

Rekonstrukcya gabinetu.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 2 stycznia.)

Wiedeń. Rokowania o utworzenie gabinetu dziś się rozpoczną. Jak zapewniają, że nowy gabinet najwcześniej za 8 dni będzie utworzony. Dotąd nie odbyły się rokowania między Bienerthem a stronnictwami lub poszczególnymi mężami politycznymi.

Charakter gabinetu nie jest jeszcze ustalony.

Co się tyczy ministrów polskich, słychać, że Głąbiński odmówił przyjęcia teki robót publicznych.

O uruchomienie Sejmu czeskiego.

Praga. Dzisiaj zebrała się w biurze marszałka krajowego ks. Lobkowitza konferencya przewódców wszystkich stronnictw celem omówienia kwestyi, pod jakiemi warunkami możnaby zwołać Sejm czeski. W konferencyi biorą udział hr. Thun, hr. Nostitz, hr. Czernin, dr Baernreither, dr Eppinger, dr Urban, Zuleger, dr Skarda, Dworzak i Choc.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 2 stycznia.)

Rokowania czesko-polskie.

Opawa. Rokowania czesko-polskie mające na celu osiągnięcie porozumienia co do zakładania szkół polskich w Polskiej Ostrawie i Frywałdzie, zostały odłożone do połowy b. m. — jak donosi miejscowy dziennik czeski — poczem zostaną podjęte na nowo i już bez przerwy doprowadzone do końca. Szanse porozumienia są dobre.

Aresztowania w Poli.

Pola. Policya przeprowadziła onegdaj ścisłą rewizyę w lokalach tutejszych włoskich, mianowicie w Towarzystwie dla szerzenia oświaty ludowej i w Towarzystwie sportowem „Edera". W obu towarzystwach opieczętowano księgi, spisano nazwiska i adresy członków i zabrano mnóstwo druków. Następnie przeprowadzono ścisłą rewizyę domową u trzech młodych Włochów, których aresztowano i odstawiono do sądu. Jak słychać, chodzi w tej sprawie o zdradę główną.

Nowy Rok w Budapeszcie.

Budapeszt. Członkowie partyi pracy składali wczoraj życzenia noworoczne prezydentowi Izby Berzewiczyemu. Członkowie partyi Kossutha zjawili się wczoraj u Franciszka Kossutha, aby mu złożyć życzenia. Na przemowę pos. Hamersberga odpowiedział Kossuth, podnosząc trudne zadanie opozycyi niejednolitej oraz, że stronnictwo przy pracach, czekających Izbę, jak sprawa bankowa, reforma administracyi i ordynacyi wyborczej, musi trwać silnie przy swoich zasadach i bronić dobra narodu. Do nieobecnego pos. Apponyego wysłano telegram.

Węgierska partya pracy.

Budapeszt. (Węg. biuro koresp.) Reprezentanci partyi pracy odbyli wczoraj noworoczne zgromadzenie, na którem przemawiali prezydent partyi Parczel i prezes gabinetu hr. Khuen Hedervary o zadaniach politycznych na Węgrzech w przyszłym roku. Hr. Khuen wskazał między innemi na to, że pierwszym warunkiem owocnej pracy jest zgodne współdziałanie z królem; pożądanem jest też, by Węgry zyskały sobie sympatyę świata przez jasną politykę.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 2 stycznia.

Tajemnicze samobójstwo.

Berlin. W Charlottenburgu otruła się nocy sylwestrowej niejaka Kriegerówna, pochodząca z Moskwy. Gdy lekarz stwierdził już śmierć, inżynier Fuchs, który utrzymywał stosunki z Kriegerówną, skoczył z balkonu IV. p. na ulicę i zginął na miejscu.

Fuch i Kriegerówna brali udział w życiu politycznem w Rosyi i otrzymywali bardzo często listy z Moskwy, Petersburga i Krakowa. Policya już od dłuższego czasu obserwowała ich postępowanie. Być może, że było to przyczyną samobójstwa Kriegerównej, które znowu zpowodowało samobójstwo Fuchsa.

Strajk drukarski.

Helsingfors. Wczoraj wybuchł tu strajk składaczów drukarskich we wszystkich drukarniach, należących do „Związku właścicieli drukarń". Wielkie gazety jednak wychodzą dalej, ponieważ wiele kobiet i mężczyzn z inteligencyi zgłosiło się dobrowolnie do robót zecerskich.

Przesilenie gabinetowe w Hiszpanii.

Madryt. Rada ministeryalna wręczyła wczoraj dymisyę całego gabinetu z powodu, że pierwsza część programu rządowego została już wykonana, chodziło więc o postawienie w ten sposób kwestyi zaufania.

Madryt. Prezydent ministrów, Canalejas, otrzymał od króla misyę utworzenia ponownie gabinetu. Król pochwalając program Canalejasa polecił mu przedłożyć wnioski co do rekonstrukcyi gabinetu. Według oświadczenia ministra spraw wewnętrznych, wejdą do gabinetu: Gusstet, jako minister robót publicznych i Am. Salwador, jako minister oświaty. Nowi ministrowie będą dzisiaj zaprzysiężeni.

Strajk w sprawie Duranda.

Paryż. Wskutek ułaskawienia Duranda Związek syndykatów sekwańskich odwołał wczoraj zapowiedzianą demonstracyę na placu Elizejskim i wezwał organizacye robotnicze, by przygotowywały ogólny strajk, aby przeforsować rewizyę procesu.

Briand o sądach rozjemczych.

Paryż. Briand przedłożył prezydentowi Falliéresowi tekst przemówienia noworocznego w odpowiedzi na powitanie dyplomatów. W przemówieniu tem był zawarty ustęp, oświadczający się za utworzeniem sądów rozjemczych dla sporów między kapitałem a prasą.

Nieopatrzność majtków rosyjskich.

Toulon. (Ag. Havasa). Wczoraj wieczór dwaj wartownicy fabryki patronów arsenału państwowego spostrzegli zbliżających się w ich stronę dwóch majtków z rosyjskiego krzyżownika „Sława". Ponieważ Rosyanie na przepisowe wezwanie do ustąpienia nie cofnęli się, warta dała ognia. Jeden Rosyanin zginął na miejscu.

Sytuacya w Portugalii.

Lizbona. W całej Portugalii panuje spokój. Rząd prowizoryczny urządził z okazyi Nowego Roku przyjęcie, po którem tysiączny tłum defilował przed członkami rządu.

Berlin. Pewien dyplomata francuski, który tu bawił w przejeździe, oświadczył, że sytuacya w Portugalii jest bardzo groźną. W kołach politycznych obawiają się lada dzień wybuchu rewolucyi.

Saragossa. Aresztowano tu pewnego rewolucyonistę, który stąd kierował ruchem rewolucyjnym w Portugalii.

Defraudacye rosyjskie.

Petersburg. Z Władywostoku donoszą: Oszustwa i kradzieże, wykryte dotąd w arsenale marynarki, są tak wielkie, że musiano zarządzić aresztowanie bardzo wielu oficerów marynarki, pod zarzutem współwiny.

Aresztowano między innymi komendanta krążownika „Askold". Oficer ten zdefraudował kilkaset tysięcy rubli.

Groźba nowego przesilenia w Turcyi.

Konstantynopol. Wczoraj wieczorem zebrali się minister wojny, marynarki, spraw wewnętrznych i minister wakufów, aby, jak słychać naradzić się nad położeniem gabinetu z okazyi onegdajszego głosowania w Izbie, które dowodzi braku jedności w partyi komitetu, gdyż jedna część posłów tej partyi wstrzymała się od głosowania.

Londyn. Wczoraj zamianowano kilku nowych członków Izby lordów.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 2 stycznia.

Żydzi wobec spisu ludności. Przed kilku dniami wydana i rozlepiona została jako plakat odezwa: „Do naszych współwyznawców", podpisana przez grono wybitnych osobistości ze społeczeństwa żydowskiego, a poruszająca sprawę żargonu żydowskiego przy spisie ludności. Odezwa przedewszystkiem zwraca uwagę, że wpisanie do arkusza konskrypcyjnego żargonu żydowskiego, jako języka potocznego jest niedopuszczalne wobec wyraźnego brzmienia ustawy, która — jak podnosi odezwa — została wydana przez władzę centralną w Wiedniu, a nie z woli rządu krajowego lub społeczeństwa polskiego.

Dalej powiada odezwa, że niema żadnej racyi, ażeby żydzi z powodu spisu ludności stawali do walki ze społeczeństwem polskiem, to też autorowie odezwy wzywają żydów, ażeby, jak dawniej, tak i obecnie, wpisywali jako język potoczny język polski.

Odezwę podpisali żydowscy posłowie z Galicyi do Rady państwa i Sejmu, członkowie Rad powiatowych i gminnych, tudzież niektórych gmin wyznaniowych, pomiędzy nimi następujące osobistości z Krakowa: dr Rafał Landau, Józef Sare i dr Samuel Tilles.

Ofiarność Czechów. Z Pragi telegrafują. Czeska Macierz szkolna otrzymała z okazyi Nowego Roku wiele wysokich darów. Małżonkowie Korbel ofiarowali pół miliona koron od siebie i pół miliona, zebrane w Ameryce drogą składek wśród tamtejszych Czechów.

Komitet kobiet czeskich ofiarował 350 tysięcy koron. Zmarły w Arco inspektor kolejowy, Karol Kuchynka, zapisał Macierzy szkolnej cały swój majątek w kwocie 300 tysięcy koron.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 2 stycznia. (Giełda południowa.) Marki 117·55. Renta majowa 93·4?. Renta koronowa węgierska 92·05. Akcye austr. zakł. kred. 67?·—. Akcye węg. zakł. kred. 862·50. Akcye Anglobanku 3?5·75. Akcye Unionbanku 641·—. Akcye Bankvereinu 559·—. Akcye Länderbanku 535·75. Akcye kolei państwowych 751·50. Lombardy 115·50. Akcye fabryki broni 758·—. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 754·50. Rima-Muranyi 674·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—. Losy tureckie 261·50. Ruble 253·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 2 stycznia. Giełda poranna.
Akcye kredytowe 215·37. Tow dyskontowe 194·51.
Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 2 stycznia.
4-procentowa renta rosyjska 95·— rb.; premiówka z 1864 roku 433·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 89·45; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 98·85; 4-proc. listy ziemskie 87·45 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·40 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·55 rub.; 4½ proc. listy łódzkie 93·20 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 468·— rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 127·50 rb.; Lilpop 135·50 rb.; Rudzki 736·—; Zawiercie 398·— rb.; Żyrardów 299·— rb.; Putiłów 154·75 rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·75 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·30.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 2 stycznia.
Pszenica na kwiecień 10·07 do 10·78; pszenica na maj 10·98 do 10·99; pszenica na październik 10·66 do 10·67; żyto na kwiecień 7·82 do 7·83; żyto na październik 0·— do 0·—; owies na kwiecień 8·42 do 8·43; owies na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 5·61 do 5·62; rzepak na sierpień 13·50 do 13·60.
Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie silne; pochmurno.

E. 18/10 / 19 353 2 3

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Banku mieszczańskiego w Nowym Sączu, zastąpionego przez adwokata Dra Flisa, odbędzie się dnia 1 lutego 1911 r. o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 105, licytacya dóbr Dąbrowa lwh. 413 i Wielogłowy lwh. 415.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione: Dąbrowa na 172.629 kor., Wielogłowy na 193.942 kor.

Najniższa cena co do Dąbrowy 115.086 kor., co do Wielogłów 129.295 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 11 grudnia 1910.

L. 1572/Del 323 2 3

Ogłoszenie.

Celem pomieszczenia Instytutu botanicznego c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, potrzebny jest lokal położony w najbliższem sąsiedztwie ogrodu botanicznego.

Lokal ten winien mieć powierzchni około 200 m. kw. przy 12 do 14 oknach, winien być zaopatrzony w urządzenia wodociągowe, gazowe i elektryczne.

Oferty zaopatrzone planem należy wnosić najpóźniej do **15-go stycznia 1911 r.** do Starostwa, gdzie można zasięgnąć bliższych informacyj.

C. k. Delegat Namiestnika:
Fedorowicz m. p.

L. 117.423.

Ogłoszenie licytacyi.

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem sprzedaży wiosennego zbioru wikliny w roku 1911 z gruntów w Dąbiu-Płaszowie ad Kraków w starem łożysku Wisły i na łąkach gminy miasta Krakowa własnych (ogółem około 25 hektarów) odbędzie się w Wydziale I a) ekonomicznym (plac WW. Świętych L. 6. II p.) **we wtorek dnia 10 stycznia 1911 r.** o godzinie 12 w południe ponowna publiczna licytacya za pomocą opieczętowanych znaczkiem na 1 K ostemplowanych ofert.

Oferty składać należy na ręce naczelnika Wydziału I a) do godziny 12 w południe w dniu licytacyi.

Wadyum wynosi 300 K które złożyć należy w Kasie miejskiej przed licytacyą.

Warunki licytacyjne otrzymać można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Kraków, dnia 19 grudnia 1910.

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1910 włącznie (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.07 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
4.50 rano (osob.) do Oświęcima.
6·45 r. (posp.) do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan.
8.00 r. (osob.) do Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (pospieszny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Nowego Sącza.
5.32 wiecz. (osob.) do Rzeszowa.
7.15 wiecz. (miesz.) do Tarnowa.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Nowego Zagórza, Żywca, Gorlic, Przemyśla i Tarnopola.
8.38 wiecz. (pospiesz.) do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Podwołoczysk i Lwowa.
10.35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Wieliczki, Jasła, Rzeszowa, Przemyśla i Stryja.
11·10 w nocy osob. do Wieliczki.
11·59 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·40 w nocy (posp.) z Czerniowiec.
3.32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.07 r. (osob.) ze Lwowa, Przemyśla, Chyrowa, Nowego Zagórza i Rozwadowa.
6.00 r. (osob.) z lini tranwersalnej od Nowego Zagórza, Jasła, Nowego Sącza.
6.49 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.28 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.55 r. (osob.) z Oświęcima.
8.15 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.27 pop. (osob.) ze Lwowa, Sącza, Jasła.
2.22 pop. (pospieszny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.45 pop. (osob.) z linii transwersalnej od Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę.
6.10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6.2[illegible] wiecz. (osob.) z Podwołoczysk.
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk i Ickan
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Wszystkim Dobrodziejom, którzy raczyli pamiętać o opuszczonych dzieciach, składam podziękowanie z głębi serca i wyrazy wdzięczności. Przy zmianie roku niech Bóg Wszechmocny pobłogosławi Im nadal.

Felicyta Żurowska.
Prądnik Czerwony. 416

Panienkę

z lepszego domu, uczennicę I lub II roku seminaryum lub uniwersytetu przyjmie na stancyę od 1 stycznia 1911 r. przy ul. Ambrożego Grabowskiego l. 11, I p. Wiadomość tamże (Anna br. Weissenbach) rano do 11, po połu dniu do 5. 400 1 1

Wyborne mleko dworskie

w każdej ilości z dostawą do domów, w plombowanych blaszankach, poleca Zarząd folwarku Siarczana Góra, poczta Swoszowice. Bliższych informacyi udziela z grzeczności P. T. firma Zygmunt Wieczorek w Krakowie, Sukiennice. 393 1 3

Ludwik Szufa, krawiec

Kraków,

poszukuje zdolnego **przykrawacza** z kilkoletnią praktyką, oraz kilku zdolnych **czeladzi** na większą robotę. 394 1 3

Kamienica

3-piętrowa, nowa, wolna od podatku, z komfortem i wszelkiemi ulepszeniami urządzona, w dzielnicy IV., do sprzedania. Zgłoszenia pod: **Kamienica 48.** poste rest. **Kraków.** za okazaniem kwitu inseratowego 378 1 6

Nikt nie będzie się obawiał łysiny, skoro stale będzie używał znakomitego i odżywczego proszku do pielęgnowania włosów

„SZUM"

w pakietach po 25 hal. do nabycia w aptekach i drogueryach. 373 1 30

Do wynajęcia zaraz

lokal frontowy z 2 ubikacyj, piwnica na lodownię i wielki skład. Wiadomość Jagiellońska 7. 427 1 3

Dwa pokoje

z utrzymaniem lub bez zaraz do wynajęcia. Starowiślna 15, pałacyk. 428

Pokój elegancko umeblowany

zaraz do wynajęcia (na życzenie z utrzymaniem) Batorego 4, I p., na prawo. 431

Izraelitka

po maturze seminaryalnej z odznaczeniem, poszukuje posady nauczycielki prywatnej na prowincyi. Zgłoszenia: **„Elsinoe"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu ins. 423 1 3

Miód

pszczelny patokę, lipcowy, kuracyjny, z własnej pasieki, w 5-cio kilowych blaszankach za 6 K. **Masło** naturalne, codzień świeże, 5 kg. paczka za 10 K. — Wysyła **Józef Konstanty Barnaś, Szepesófalu** (Węgry). 429 1 20

Adwokat

w siedzibie Sądu obwodowego poszukuje rutynowanego **koncypienta.** Zgłoszenia listowne Sonnenthal, Kraków, Rynek Kleparski 9. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 403 1 3

Pomocnik biurowy

lub panna, posiadający już praktykę w buchalteryi oraz w korespondencyi polskiej i niemieckiej znajdzie umieszczenie. — Zgłoszenia listowne. **K. W.** poste restante **Podgórze.** 402 1 2

Piękny pies

10-miesięczny, czystej rasy „Bernard", tylko w dobre ręce wyjątkowo tanio do sprzedania. Wiadomość: Staszica 7, I p. 387 1 3

Rolnicy, Gospodarze

żądajcie z Księgarni Polskiej B. Połonieckiego **bezpłatnie** Katalogu książek z zakresu **Gospodarstwa wiejskiego** na rok 1911. 9178 6 20



Nr 15.

Ilustrowany cennik bandaży na przepuklinę i sposób leczenia, za nadesłaniem 30 hal. w znaczkach pocztowych wysyła **M. L. Polaczek, Sambor** 9197 4 10

Biegła koronczarka

udziela prywatnie lekcyj wyrobu koronek klockowych i tenerifa. Wiadomość ul. Kopernika 8, I. p., oficyny, Pepłowska. 9312 2 2

Nigdy!

już nie zmieniam mydła, odkąd używam **Bergmana mydła liliowego z konikiem** (znak konik) z fabryki Bergmanna i Sp. w Djeczynie n. Ł., gdyż to mydło jest jedynie najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom, jakoteż do pielęgnowania pięknej, miękkiej i delikatnej cery. Kawałek 80 halerzy — do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach, składach perfum i t. d. 1511 36 50

Handel spożywczy

z maglą, jest zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Grodzka 46, u portyera. 9235 3 3

Buchalterka

z praktyką 5-letnią, obeznana dobrze z korespondencyą polską i niemiecką, pisząca na maszynie, poszukuje posady od 1 stycznia 1911, w poważnem przedsiębiorstwie przemysłowo-handlowem lub instytucyi finansowej w Krakowie lub Lwowie. Zgłoszenia pod **„Auto 24"** poste restante **Kraków.** 8246 3 3

Poszukuje się uzdolnionej

modniarki

do magazynu na prowincyi za bardzo dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia **M. R.** poste rest. **Tarnów.** 9226 3 3

Sprzedam handel

korzenno-śniadankowy z konsensem, lub przyjmę spólnika, w najruchliwszem miejscu. Zgłoszenia pod **„Kotwica"** poste rest. **Kraków.** 9266 2 3

Lokal sklepowy

z pokojem, przedpokojem i kuchnią przy ul. Długiej 26 od 1 stycznia 1911 **do wynajęcia.**

Wiadomość w handlu O. Federgrüna, Sławkowska 31. 9228 2 3

W Zakładzie sprzedaży i kupna M. Telesznickiej

przy ulicy św. Jana l. 2, I piętro,

sprzedaje się po zniżonych cenach: pianino dobre firmy „Marschal", biblioteki i biura mahon. i dęb., lampy elektr. i gazowe, sekretarki, sypialnia kawalerska, makaty, obrazy, urządzenia salonów, jadalń, sypialń i t. p. 9139 3 3

L. 2855. 9104 3 3

Ogłoszenie.

Gmina miasta Myślenic ma do sprzedania w pięknem położeniu „na Górnym Kamieńcu" budynek murowany wraz z placem, na którym stoi, i otoczeniem.

Mający chęć zakupna takowego, zechcą się zgłosić w Magistracie i podać ofertę.

Myślenice, dnia 9 grudnia 1910.

Burmistrz:
Dr Kiaiurka.

Języki:

Angielski Francuski Niemiecki i t. d.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe mogą być rozpoczęte każdego czasu. Dyplomowani nauczyciele odnośnej narodowości. 9240 3 0

Berlitz School

ul. św. Jana 3.

L. 4096. 417 1 3

Konkurs

Celem obsadzenia posady **lekarza okręgowego** z siedzibą w Grębowie w powiecie Tarnobrzeskim, rozpisuje się niniejszem konkurs stosownie do postanowień § 8. ustawy z 5 października 1906 r. Nr. 148 Dz. u. i roz. kraj.

Okręg sanitarny w Grębowie obejmuje 7 gmin z ludnością 11.856 mieszkańców na obszarze 191.24 klm. kw.

Chcący uzyskać tę posadę mają wykazać prócz dostatecznego fizycznego uzdolnienia, nadto następujące warunki:

1) obywatelstwo austryackie;
2) dyplom doktora medycyny, uprawniający do wykonywania praktyki lekarskiej;
3) nieskazitelny charakter;
4) znajomość języków krajowych;
5) praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim;
6) nieprzekroczony wiek lat 40.

Między kandydatami mają pierwszeństwo ci, którzy wykażą się dwuletnią służbą w szpitalu powszechnym po uzyskaniu dyplomu doktorskiego albo egzaminem fizykackim.

Posada nadaną zostanie z dniem 1 marca 1911 prowizorycznie na rok jeden, aż po upływie tego czasu orzeczonem będzie, czy posada ma być stale nadaną.

Do posady przywiązana jest roczna płaca 1200 koron, płatna w ratach miesięcznych z góry, a nadto tytułem zwrotu kosztów na podróże służbowe roczny datek w wysokości 700 koron, płatny w ratach kwartalnych z góry.

Podanie wnosić należy do Wydziału powiatowego najpóźniej do **dnia 1 lutego 1911 r.**

Z Wydziału Rady powiatowej.

Sekretarz: Bielewicz. Prezes: Horodyński.

KTO MA

SZYJĘ i GARDŁO

zbyt wrażliwe i łatwo skłonny jest do ZAZIĘBIENIA i zarażenia organów oddechowych, niechaj spróbuje

ANTISEPTYCZNE

PASTYLKI VALDA

Aptekarza H. CANONNE, w PARYŻU

Cena pudełka K 1.75

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH i składach aptecznych

Główny skład u pana **KORWILLA** apteka „pod murzynem" WIEDEN, I. Wipplingerstrasse 13

451

Dom handlowy i konc. biuro pośrednictwa Adama Bilińskiego

w Krakowie, ulica Szewska 11, Telefon Nr. 1004.

poleca wielki wybór kamienic, parcel budowlanych, tak w śródmieściu jakoteż w Wielkim Krakowie, oraz majątki ziemskie, realności, wille i t. p. bardzo korzystnie do sprzedania. — Kilka kamienic i parcel budowlanych w dzielnicy IV-tej okazyjnie do nabycia. 9125 9 10

„KRYTYKA"

Miesięcznik, poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce - - - -

rozpoczyna trzynasty rok wydawnictwa.

„Krytyka" stara się być miesięcznikiem polityczno-artystycznym na poziomie wymogów kultury Europy współczesnej, oraz istotnych potrzeb naszego społeczeństwa. Przyświeca jej wyzwolenie polityczne i ekonomiczne — spotęgowanie sił twórczych jednostki i narodu — wzmożenie intenzywności i wszechstronności kultury ogólno-ludzkiej i narodowej.

Usiłowania redakcyi popiera około **stu współpracowników,** między którymi znajdują się **pierwszorzędne siły publicystyczne i literackie.** Prócz rozpraw z dziedziny polityki, ekononomii, filozofii i socyologii, każdy zeszyt przynosi **Przegląd krytyczny,** bez tendencyj partyjnych, przegląd życia **politycznego,** najważniejszych zjawisk **literatury i myśli** polskiej, **wystaw** i wszystkich **teatrów** polskich, ruchu **religijnego, szkolnictwa,** sprawy **kobiecej.** Nadto przynosi każdy zeszyt **List z literatur obcych,** artykuł o wybitnym artyście-plastyku, oraz osobny dodatek, zawierający reprodukcyę dzieł wielkich mistrzów (w r. 1910: Leonardo, Malczewski, Rodin, Wyspiański, Rembrandt, Szymanowski etc.) Nadto drukuje „Krytyka" sylwetki p. t. Współcześni politycy polscy" i „Najmłodsi w literaturze".

W ciągu roku otrzymują abonenci **cztery duże tomy** lektury i kilkadziesiąt osobnych rycin artystycznych, nadto wydawnictwo książkowe po cenie zniżonej. 368

Prenumerata wynosi:

	w Austryi	zagranicą		w Król. i Rosyi	
rocznie	K 20·—	Mk. 20·—	fr. 24	Dol. 5·—	rb. 10·—
półrocznie	„ 10·—	„ 10·—	„ 12	„ 2·50	„ 5·—
kwartalnie	„ 5·—	„ 5·—	„ 6	„ 1·50	„ 2·50
Nr pojedynczy	„ 1·75	„ 1·75	„ 2		

Adres Redakcyi i Administracyi: **Kraków, ul. Stachowskiego l. 14.**

Świeżo wyszły z druku:

TUBEROZY nowe walce na fortepian przez **Adama Wrońskiego.** — Cena Koron 2·—.

Nakład księgarni i największego składu nut 399 1 2

G. SEYFARTA we Lwowie, Rynek l. 24.

Katalogi muzyczne własnych i obcych wydawnictw rozsyła się darmo i opłatnie.

Na pamiątkę pięćsetnej rocznicy grunwaldzkiej wyszło nakładem moim wspaniałe dzieło, napisane przez **Lucyana Rydla** p. t.:

Królowa Jadwiga.

Format wielkie quarto, 336 stron, 160 obrazów czarnych i kolorowych, wykonanych przez pierwszorzędnych malarzy. Druk i papier piękny, oprawa gustowna, śliczna kolorowa karta tytułowa, malowana przez J. Bukowskiego. O dziele tem wypadły liczne recenzye bardzo pochlebnie, zaliczają je do najpiękniejszych u nas artystycznych wydawnictw.

Zamawiać można cenne to dzieło po cenie 30 koron za egz. opr. w większych księgarniach lub u wydawcy pod adresem: 8778 5 5

Karol Kozłowski, Poznań, ul. Długa 8.

Zawiadamiamy uprzejmie iż z dniem 1 stycznia 1911 r., objęła zastępstwo piwa pilzneńskiego z Browaru Mieszczańskiego w Pilznie (B. B.) na Kraków i Podgórze powszechnie uznana firma

J. Ripper

425

w Krakowie, ulica św. Jana l. 5.

Bracia Perlberger

Generalna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny, Mieszczańskiego Browaru w Pilźnie.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa

	koron
Avancin X. M. **Rok Chrystusowy** czyli rozmyślania na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Wydanie nowe	2·60
Jasiński Stan. **Nieprześniony dzień.** Opowiadanie osnute na tle stosunków wojskowych w Rosyi	2·—
Jastrzębska dr J. **Wypisy historyczne** ilustrowane dla użytku młodzieży przy nauczaniu dziejów powszechnych, wydane pod redakcyą K. Wachowskiego zeszyt I. z przedpłatą za ostatni tomu I-go	2·60
Kądzielski St. **Der berüchtigte Kiew'er Hochverrats Prozess in den Jahren 1892—4 und die Kiew Sibirischen Erlebnise des Verfassers.**	2·40
Krasicki J. **Satyry i listy.** Bibl. Uniwers. ludowych Nr 154	—·50
Kuszell W. **Zarys ekonomii politycznej** czyli nauki gospodarstwa narodowego	4·20
Lewandowski S. **Henryk Siemiradzki** z 97 ilustracyami w tekście z 10 heliograwurami, 2-ma kolorowemi fascimiliami szkiców olejnych i portretem. Wydanie drugie	30·—
Marek A. **Bociany.** Obrazek ludowy w 1 akcie. Teatr amat. N. 99	—·80
Mellerowa Z. **Wdowa z Efezu.** Komedye i dyalogi	5·20
Mickiewicz A. **Poezye.** Wyd. nowe zupełne. 4 tomy K 6, w opr.	8·—
— „ „ na welinie K 10, w opr.	14·—
Nałkowska—Rygier **Rówieśnice.** Powieść. Wyd. II.	4·70
Narkiewicz Jodko. **Wrażenia ludowcy i rolnika w Szwajcaryi**	—·80
Sikorska H. **Baśń o szczęściu.** Poezye	2·60
Swett Marden. **Siła woli i powodzenia.**	2·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 9253 3 3

Kominy fabryczne

buduje **Inż. Roman Z. Ciesielski** Kraków ---- Garncarska 14. Telefon 1079. 196 1 2

SPORT ZIMOWY.

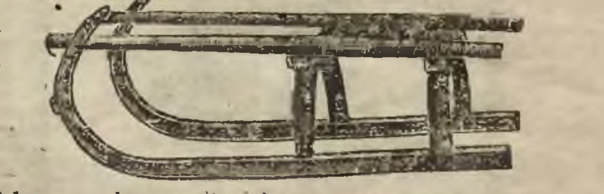
NARTY (Ski)

Laski z bambusu do NART. — Obręcze śniegowe.

:: SANKI szwajcarskie „LENKER" ::

z kierownicą i hamulcem

SANKI (Rodle) sportowe dla dorosłych i dzieci



8692 4 4 polecają w największym wyborze najtaniej

REIM i SKA, KRAKÓW, RYNEK 37.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

Szewska 15. Szewska 15. Szewska 15.

Z dniem 1 grudnia otworzony został **handel papieru** pod firmą: 251 8 8

B. AKER

najtańszy handel papieru, przyborów biurowych, szkolnych, galanteryi, papierów listowych w największym wyborze, codzienne nowości kart artystycznych i widokowych. **B. AKER**

Szewska 15.

Zawiadomienie.

Zawiadamiamy uprzejmie p. p. Odbiorców **słynnego piwa pilzneńskiego** światowej marki B. B. („Urquell)" iż wysyłki zamiejscowe tak w beczkach jak we flaszkach, uskuteczniamy we własnym zarządzie, i prosimy, ażeby wszelkie zlecenia z powincyi i okolicy Krakowa, przesyłam wprost do nas.

Generalna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny Mieszczańskiego browaru w Pilźnie (założonego w roku 1842)

Bracia Perlberger, Kraków, Podwale 3.

Przemysł ceramiczny

jedyne polskie pismo dla fabr. cegieł, dachówek, wapna, kafli, gipsu i t. p., wychodzi w Krakowie pod redakcyą **inż. Romana Z. Ciesielskiego.** Adres: Kraków, Garncarska 14. 8970 8 10

Efraim Wikler w Krakowie, Stradom 16.

(obok c. k. komendy wojskowej) — poleca zapasy płótna, bielizny stołowej, bielizny gotowej własnego wyrobu, po cenach fabrycznych. 8797 9 12

W czterech miesiącach

nauczę zasad języka niemieckiego. Lekcye oddzielne i zbiorowe. Wynagr. mies. kor. 5, 10, 15, 25, zależnie od ilości osób i godzin pobieranych tygodn. Lekcye na próbę bezpłatnie. — Wiadomości udzieli portyer hotelu Drezdeńskiego (Linia A-B). 4239 3 4

Ostania nowość! Głos pełen dźwięku!



Organki z trąbką o 5 długich mosiężnych lejkach, 20 dziurek, 40 bardzo mocnych ręcznie opiłowanych języczkach głosowych, płytki mosiężne, bardzo silny ton, pokrywy niklowe, 12 cm. długie, w ładnem etui składanem **K 5·50.** Niema ryzyka. Jeżeli się nie podobają, zwrot pieniędzy. Wysyła za zal. po otrzym. należytości **HANNS KONRAD,** c. i k. nadworny dostawca, **Brüx Nr 2946,** Czechy. Katalog główny z 3000 odbitek na żądanie za darmo, opłacony. 83 2 4

Panna

inteligentna, przyjemnej powierzchowności, poszukuje posady sklepowej lub kasyerki od 15 lub 1 stycznia. Zgłoszenia pod **J. R.** poste restante **Kraków.** 9257 2 3

Słuchacz II. r. filozofii

udziela lekcyi gimnazyalistom (publ. i pryw.) A. T. Kulczyński, słuch. fil., Kraków, Uniwersytet. 9211 2 3

Poszukuję fröblanki

do 5-letniego chłopczyka. Dr. Leon Schützer, lekarz, Tarnów. 9263 2 3

Konkurs

na posadę **urzędnika buchalteryjnego** z kwalifikacyą teoretyczną i praktyczną do buchalteryi podwójnej i samodzielnego zestawiania bilansów, ogłasza Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń urzędników prywatnych we Lwowie, hotel Żorża. — Warunki: nie przekroczony 40 życia, pierwszy rok służby prowizoryczny; płaca 3600 K rocznie. Podania pisemne wnosić należy do **31 stycznia 1911.** 9297 2 5

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski.